

Cena prenumeraty:

w Łwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . . . zł. 4. —  
z dostawą do domu . . . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . . . zł. 4.20  
za granicą . . . . . zł. 8. —

Numer pojedynczy we  
Łwowie i na prowincji

**15 gr.**

# Słowo Polskie

821 KRAKÓW  
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadstanie i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

## Proces dojrzewania.

Zamierzone wzmocnienie podstaw politycznych obecnego rządu przez wprowadzenie w skład jego dwu wybitnych parlamentarzystów, jednego z prawicy, a drugiego z lewicy sejmowej, jak wiadomo nie doszło do skutku, nad czym należy ubolewać, gdyż zmiana ta niewątpliwie byłaby się przyczyniła do zmniejszenia tarć pomiędzy partiami i do wydatnego skonsolidowania opinii publicznej.

Nieudanie się tej kombinacji pociągnęło narazie skutki dla życia publicznego ujemne, gdyż następstwem tego faktu jest wprowadzenie do rządu męża zaufania lewicy sejmowej, a więc tej części naszych ciał parlamentarnych która rząd p. Wl. Grabskiego, rząd naprawy skarbu i uporządkowania administracji, przy wielu sposobnościach, a najsilniej przy uchwalaniu budżetu, zwalczała, stwarzając mu niejednokrotnie znaczne trudności.

W miejsce p. Maurycego Zamoyskiego, mającego za sobą chlubne tradycje paryskiego Komitetu Narodowego i przed stawiającego w ten sposób pewną ciągłość zbawienego kierunku polityki polskiej jeszcze od czasów wielkiej wojny, powołany został p. Aleksander Skrzyński, nie mający na to stanowisko żadnych innych kwalifikacji prócz tej, że go gwałtownie popierała lewica, widząc w nim szczyt zdolności, giętkości i przebiegłości dyplomatycznej, oraz przypisując mu zdolność uniejętnego władania językiem lewicowym, którym rzekomo jedynie porozumieć się można z pp. Herriotem i Mac Donaldem.

Nominacja niefortunnego autora książki „Poland and peace“ musiałaby skłonić prawicę i centrum parlamentarne do zmiany postawy wobec obecnego rządu, gdyby wszystko nie wskazywało na to, że mamy tu do czynienia z typowym prowizorium wakacyjnym.

Ujemne zatem skutki wspomnianej na wstępie kombinacji mają charakter niegroźny, bo przejściowy.

Natomiast dodatnie jej następstwa przedstawiają się jako trwała korzyść dla sprawy oczyszczenia się atmosfery politycznej i dla procesu dojrzewania myśli państwowej w naszej Rzeczypospolitej.

Mamy na myśli głośny fakt złożenia przez posła Stanisława Thugutta prezesury „Wyzwolenia“ i jego wystąpienia z tego klubu. W podanym do publicznej wiadomości liście, motywującym ten jego krok, oświadczył p. Thugutt, że metody działania i taktyka polityczna „Wyzwolenia“ pozostają w rażącej sprzeczności z jego sposobem pojmowania obowiązków poselskich i z jego poglądami na dobro Państwa.

Co to oznacza? Poseł Thugutt był niegdyś działaczem, wychowanym w domu niewoli, w dławiącej atmosferze carskiego absolutyzmu i z tego powodu za najwyższy dogmat w życiu publicznym uważał bezwzględny radykalizm społeczny. Metody te przeniósł żywcem do wkrzeszonej wolnej ojczyzny, nie spostrzegłszy się, że nazbyt często popada w konflikt z interesem państwowym. Ponieważ jest jednak człowiekiem dobrej woli, prawego charakteru i bvstrej myśli, pięcioletnie doświadcze-

## Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy P. T. Prenumeratorów zamiejscowych, że do **dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O.** i prosimy o wpłacenie prenumeraty na sierpień wraz z zaległościami bezwarunkowo do 15-go sierpnia b. r., po tym bowiem terminie **wstrzymamy** w razie nieuiszczenia prenumeraty wysyłkę dziennika, co tyczy także P. T. Prenumeratorów miejscowych.

Ceny prenumeraty podane w nagłówku numeru.

układzie stosunków w innych państwach europejskich, wystarczyło mu, aby z człowieka partii przemienić się w polityka, dla którego najwyższym nakazem i najgłębszą racją działania jest dobro Państwa.

Przykład posła Thugutta jest typowy dla procesu dojrzewania myśli państwowej u naszych działaczy publicznych.

Początkowo myśl ta znajdowała zrozumienie i obronę tylko w Związku Ludowo - Narodowym i w zbliżonych do niego ideowo stronnictwach narodowych. Cała reszta polskiego Sejmu stała na stanowisku klasowym. Dalszy roz-

wój naszego życia publicznego przyniósł ten radosny objaw, iż stronnictwo ludowe „Piaś“ zeszło z gruntu ściśle stronnictwo i stanęło mocno na platformie państwowej.

Obecnie widzimy, że ten proces zatacza coraz dalsze kręgi i sięga coraz dalej w głąb radykalnej lewicy.

Korzyść stąd płynąca przeważa z nad datkiem przemijającą stratę, jaką naszemu życiu państwowemu przynieść może dopuszczenie do rządu polityków w rodzaju p. Aleksandra Skrzyńskiego.

J. Ł.

## Groźna sytuacja na Górnym Śląsku.

**Przemysłowcy grożą zamknięciem fabryk. -- Robotnicy zapowiadają strajk generalny. -- Dziką strajk rolny na Pomorzu zlikwidowany.**

Warszawa. (Tel. wł.) 29 lipca. Sytuacja na G. Śląsku znacznie się pogorszyła wskutek opornego stanowiska przemysłowców i obawy, że ogłoszą oni lokaut. Istnieje możliwość wybuchu strajku powszechnego w hutnictwie.

Strajk rolny na Pomorzu został zupełnie zlikwidowany. Robotnicy przystąpili do pracy pod warunkiem, że związki zawodowe uzyskają dla nich na drodze legalnej polepszenia warunków pracy.

## P. Skrzyński o swojej polityce.

Warszawa. 29 lipca. Minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Echa Warszawskiego“ powiedział między innymi co następuje: Moja polityka nie może być inna, jak ta, która wskazuje, że Polska stanowi problem Wschodniej Europy i problem pokoju. Zagrożenie Polsce jest zagrożeniem Europy. Inne państwa nie mogą myśleć o naszych interesach. Nie możemy nawet tego żądać od naszej sołuszniczki Francji. Polska sama musi

zwrócić uwagę państw na walory, które wnosi do całokształtu polityki europejskiej i światowej. Odnosi się to szczególnie do naszego stosunku do Anglii, która nie zdołała jeszcze przełamać wobec nas pewnego chłodu czy też obojętności. Polityka polska, zdaniem p. ministra, powinna poczynić wysiłki w tym kierunku, aby przekonać Anglię o roli, jaką Polska odgrywa w całokształcie polityki europejskiej.

(PAT.)

## Senat zakończył swoje obrady.

**Marszałek Rafał przerwał swoje wywczasy. -- Pozostaje to w związku z zapowiedzią p. Skrzyńskiego wypowiedzenia we czwartek exposé.**

Warszawa. (Tel. wł.) 29 lipca. W dniu dzisiejszym zakończyły się obrady Senatu, uchwaleniem budżetu, po czym marszałek Traupczyński wygłosił przemówienie. Zjechali się natomiast do Warszawy posłowie i obradują w komisjach.

Komisja konstytucyjna przyjęła stylistyczne poprawki Senatowi do ustaw językowych, odrzuciła natomiast poprawkę odsuwającą wejście w życie ustaw do 1 kwietnia 1925 r., czyli przywróciła termin przyjęty przez Sejm 1 października 1924

Referowali na komisji pp. Głabiński, Kiernik i Polakiewicz. Wbrew poprzedniemu zamiarowi przerwał wywczasy i przybył dziś do Warszawy marszałek Seimu p. Rafał. Przyjazd jego według wersji kulturalnych, związany jest z trudną sytuacją polityczną, związana z objęciem teki M. S. Zagranicznych przez p. Skrzyńskiego i rzekomym zamiarem nowego ministra wygłoszenia exposé na czwartkowym posiedzeniu Sejmu.

## Z DNIA.

### POŻYCZKA DLA DROBNEGO ROLNICTWA.

Warszawa. 29 lipca. Ministerstwo skarbu udzieliło pożyczki 2 milj. zł. Bankowi Rolnemu. Pożyczka wypłacona będzie w monetach 50-groszowych, celem zaopatrzenia wsi w bilon. (AW.)

### REEWAKUACJA MIENIA POLSKIEGO Z ROSJI.

Warszawa. 29 lipca. W ubiegłym tygodniu nadeszły z Rosji partie reewakuowanego mienia fabryki Berman i Szwede oraz Mokotowskiej papierni. (AW.)

### WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH DO PARYŻA.

Warszawa. 29 lipca. Wczoraj wyjechała do Paryża delegacja polska dla rozpoczęcia rokowań w sprawie rewizji układu handlowego polsko-francuskiego. (AW.)

### „VORVAERTS“ A LIST P. THUGUTTA.

Berlin. 29 lipca. „Vorwärts“ ogłasza list otwarty posła Thugutta, zamieszczony w „Wyzwoleniu“. „Vorwärts“ stwierdza, że tylko polityk cieszący się ogólnym posłuchem i poważaniem mógł być odważyć się na opublikowanie listu pełnego tak gorzkich słów. (AW.)

### NOWA KATASTROFA AUTOMOBILOWA W WARSZAWIE.

Warszawa. 29 lipca. Pisma donoszą, wczoraj wydarzyła się tutaj katastrofa automobilowa. Oto wskutek nieostrożności szofera, samochód osobowy wpał na ciężarowy a kierowniczy tego ostatniego stracił panowanie nad maszyną, zjechał na chodnik i przygniótł do ściany 7-letnią dziewczynkę, która poniosła śmierć na miejscu. Jeden z przechodniów rzucił przez nieostrożność zapalną na rozlaną benzynę, wskutek czego samochód ciężarowy stanął w płomieniach. Straż pożarna ogień ugasiła. (PAT.)

### „PEWNA“ CZĘŚĆ WYZWOLENIA ODPOWIE NA LIST P. THUGUTTA.

Warszawa. 29 lipca. „Echo Warsz.“ donosi, że list p. Thugutta do pewnej części Wyzwolenia nie pozostanie bez odpowiedzi poruszonej tym listem części Wyzwolenia. (PAT.)

### NOWY POSEŁ CZESKI W WARSZAWIE.

Warszawa. 29 lipca. Nowo mianowany poseł czechosłowacki dr. Robert Flegler, przybył do Warszawy. (PAT.)

## REJESTRACJA OBCOKRAJOWCÓW.

Lwów. 29 lipca. Dyrekcja policji ogłasza obwieszczenie, wedle którego cudzoziemcy, przebywający na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej a nie posiadający dowodów, stwierdzających w sposób formalny ich przynależność państwową, obowiązani są w terminie 4-tygodniowym, tj. od dnia 30 lipca do 26 sierpnia 1924, zgłosić się do władz administracyjnych I. Instancji miejsca swego zamieszkania (we Lwowie w Dyrekcji policji) celem zarejestrowania się. Rejestracja ma na celu definitywne uregulowanie kwestii pobytu w Rzeczypospolitej Polskiej cudzoziemców bez określonej przynależności państwowej. Podlegające rejestracji osoby winny przedłożyć wszelkie dowody osobiste, stwierdzające legalność swego pobytu w Rzeczypospolitej Polskiej. Od obowiązku zgłoszenia się do rejestracji wolne są osoby narodowości polskiej, które swą działalnością, używaniem języka polskiego jako mowy potocznej i wychowaniem swego potomstwa zaznaczyły w sposób oczywisty przywiązanie swe do narodowości polskiej, a także osiadła na roli ludność białoruska i ruska gmin wiejskich. Osoby podlegające rejestracji w razie niedopełnienia tego obowiązku w oznaczonym terminie, zostaną wydalone z granic Rzeczypospolitej Polskiej. (PAT.)

## Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa. 29 lipca. Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Głabińskiego zatwierdziła poprawki wniesione przez Senat do trzech ustaw tzw. językowych. Komisja przyjęła poprawki stylistyczne, odrzuciła natomiast poprawkę, wedle której nowa ustawa obowiązywać miałaby od 1 kwietnia 1925 r.

Sejmowa komisja skarbowa obradując nad poprawkami wniesionymi przez Senat do projektu o pełnomocnictwa, przyjęła wszystkie poprawki Senatu dotyczące sprawy dóbr żywieckich i redukcji świąt, odrzuciła merytoryczne poprawki do ustawy o monopoli spirytusowym, uwzględniając poprawki stylistyczne. Przyjęła poprawkę Senatu co do finansów komunalnych, postawiła wiać, że miasta mają prawo pobierania podatków nie tylko od gruntów, lecz także od przedsiębiorstw przemysłowych i budynków, przyjęła poprawkę co do pobierania przez rząd akcyj nowych emisji, odrzuciła poprawkę o karach za zwłokę w opłacie podatków. (PAT.)

## SPRAWA MOSSULU W IZBIE GMIN.

Londyn. 29 lipca. Na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu Izby Gmin rozpatrywano kwestię granic Mossulu. Główny sekretarz stanu dla kolonii Thomas oświadczył, że rząd usiłował rozwiązać sprawę drogą bezpośrednich pertraktacji z Turcją, jednakże bez powodzenia. Pertraktacje w Konstantynopolu również nie doprowadziły do rozwiązania kwestji. Obecnie sprawa granic Mossulu przechodzi pod kompetencje Ligi Narodów. Wobec tego mówca nie może w Izbie podać szczegółów, dotyczących sprawy. Rząd ma nadzieję, że rozwiązanie nastąpi w sposób przyjazny w stosunku do Turcji i ku zadowoleniu obu stron. (PAT.)

## POŻYCZKA ANGIELSKA DLA CUKROWNICTWA CZESKIEGO.

Praga. 29 lipca. Pożyczka cukrowa, którą uzyskała Czechosłowacja w Londynie, została udzielona na warunkach b. ciężkich. Za trzymiesięczny kredyt w wysokości 1 milj. funtów, przemysłowcy czescy mają zapłacić 10.5% oprócz kosztów bankowych. Za kredyt zaś 6 miesięczny w wysokości 2 milj. 14%. (AW.)

## ZATARG ROSYJSKO-NIEMIECKI OSTATECZNIE ZALATWIONY.

Berlin. 29 lipca. Protokół podpisany dziś w ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie zlikwidowania konfliktu rosyjsko-niemieckiego głosi między innymi, że oba rządy kierowały się wszelkimi życzeniami załagodzenia zajścia w sposób przyjazny, oraz, że wymanę not w tej sprawie należy uważać za ukończone. Rząd niemiecki wyraża ubolewanie z powodu akcji policji i z powodu tego, że zajście przybrało tak wielkie rozmiary. (PAT.)

## SENAT.

## Budżet na rok 1924 uchwalony.

Warszawa. 29 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu ministerstwa reform rolnych.

Sprawozdawca sen. Zubowicz wytknął, że pomoc udzielana osadnikom przychodzi zbyt późno. Domaga się szybkiego przeprowadzenia komasacji i likwidacji serwitutów, a wreszcie kierownikiem komisji prosi o przyjęcie budżetu bez zmian.

Sen. Gruetzmacher podnosi, że z rozdrabnianiem własności ziemskiej należy postępować ostrożnie.

Sen. Cieński wzywa rząd, aby dołożył starań dla umożliwienia nowym osadnikom zagospodarowywania się.

Sen. ks. Maciejewski sądzi, że na kolonistów trzeba brać gospodarzy tegich, którzy mają już kawałek ziemi, narzędzia rolnicze, praktykę i rodzinę. Młodzi osadnicy żeniąc się na miejscu straceni są dla polskości.

Sen. Markowicz twierdzi, że polityka polska dąży do osłabienia ekonomicznego jedności ukraińskiej i białoruskiej.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa rolnictwa.

Sen. Szecki jako referent podaje, że czysty dochód z państwowych dóbr i lasów wynosi 65.5 milj. zł. Mówca zarzuca, że wymiar podatków rolnych jest nieściśły i nierównomierny.

Sen. Saluźrzyński domaga się od rządu większego zrozumienia potrzeb rolnictwa.

Sen. Średniawski domaga się wolnego wywozu i ograniczenia wwozu.

Sen. Puławski żąda dla podniesienia rolnictwa kredytów długoterminowych.

Sen. Kornicka stwierdza, że w obecnej sytuacji przeprowadzenie reformy rolnej byłoby najlepszym sposobem zapobieżenia bezrobociu.

Sen. Markowicz (KI ukr.) stwierdza zupełne ignorowanie potrzeb ziem ukraińskich i białoruskich i oświadcza, że z tego powodu klub jego głosować będzie przeciw budżetowi.

Minister rolnictwa p. Janicki odpowiadając na niektóre zarzuty podniesione w czasie dyskusji, oświadczył

między innymi, że w przyszłości rząd nie myśli bynajmniej hamować wywozu, z wyjątkiem artykułów, co do których istnieje wątpliwość czy zapas ich jest dostateczny dla potrzeb kraju.

Sen. Cieński ubolewa, że w budżecie znajdują się zbyt małe pozycje na odszkodowania za wybite zwierząt oraz na szkolnictwo.

Generalny sprawozdawca sen. Buzek w końcowym przemówieniu oświadczył, że w dyskusji przypisywano często rządowi winę za kryzys obecny. W rzeczywistości nie jest winna sanacja, lecz poprzedni etatyzm i inflacja, która stworzyła sztuczne warunki. Błędem jest domaganie się od rządu, aby poprawił sytuację, bo musiałoby to być leczenie etatyzmu nowym etatyzmem, co spowodowałoby jeszcze większą katastrofę. U nas nie potrzeba etatyzmu, lecz trzeba stworzyć lepsze warunki produkcji. Uchwalenie budżetu i normalna administracja i prowadzenie gospodarki z olówkiem w ręku, zmierzają ku poprawie sytuacji. Referent prosi w końcu o uchwalenie budżetu bez zmian.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki zgłoszone w ciągu dyskusji, przyjęto natomiast rezolucje komisji, a rezolucje zgłoszone w ciągu dyskusji odesłano do komisji. Przyjęto następnie cały budżet.

Na zakończenie p. marszałek wygłosił przemówienie, w którym oświadczył między innymi, że uchwalenie budżetu ma wysokie znaczenie wychowawcze dla tej części społeczeństwa, która uważała skarby państwowe za skarbiec do czerpania; ma również znaczenie jako podłoże do uzyskania zaufania do państwa wewnątrz i zewnątrz. P. marszałek podziękował członkom komisji za ich żmudną pracę a członkom Senatu za dyskusję, stojącą na wysokim poziomie i krytykę mającą na celu dobro Rzeczypospolitej i współpracę z Rządem i Sejmem. Taka współpraca może wyjść tylko na korzyść Ojczyzny.

Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w październiku. (PAT.)

Londyn. 29 lipca. Dziś w godzinach rannych w rezydencji premiera przy Downing Street odbyło się spotkanie przewodniczących głównych delegacji. Narady trwały około 3 godziny. Dziś odbyła również posiedzenie powołana przez konferencję komisja ekspertów prawniczych. Badała ona w szczególności punkty f) i h) memorandum francusko-belgijskiego z dnia 9 bm. Poza tym odbyły się pertraktacje poszczególnych grup konferencji z osobami i instytucjami, stojącymi poza konferencją. Jutro wszystkie komisje odbędą również narady. (PAT.)

## TERMINY OPUSZCZENIA Z. RUHRY.

Londyn. 29 lipca. Według informacji dzienników, terminy dotyczące opróżnienia gospodarczego Z. Ruhry mają być następujące: około 15 sierpnia ma nastąpić przywrócenie ustawodawstwa niemieckiego i objęcie urzędowania przez generalnego agenta. W pierwszej połowie września ma być zniesiona granica celna pomiędzy terenami okupowanymi i nieokupowanymi. Do 9 października ma być wypełnionych 5 punktów żądanych przez komisję odszkodowań. Dnia 15 października ma nastąpić gospodarcze opróżnienie Zagłębia Ruhry. (PAT.)

Londyn. 29 lipca. Prace trzeciej komisji, która, jak wiadomo, zajmuje się sprawą niemieckich spłat odszkodowawczych oraz rozdziału spłat pomiędzy państwa sprzymierzone, dobiegają końca. Jest nadzieja, że prace zostaną ukończone jeszcze na dzisiejszym posiedzeniu. Co się tyczy komisji drugiej, opracowującej plan przywrócenia fiskalnej i ekonomicznej jedności Rzeszy, to komisja ta przedłożyła odnośne sprawozdanie na wczorajszym plenarnym posiedzeniu konferencji. Wedle danych nieoficjalnych sprawozdanie drugiej komisji zaznacza, że w sprawie Zagłębia Ruhry stanowisko rządów zainteresowanych nie uległo zmianie i że sprawa ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry będzie odrębnie omówiona. Sprawozdanie wyszczególnia pięć punktów wysuniętych przez komisję odszkodowań, dotyczących wykonania planu Dawesa i przywrócenia na terenie okupowanym status quo ante. Dalej wedle nieoficjalnych informacji, druga komisja zdecydowała miała o przywróceniu w Zagłębiu Ruhr, w kopalniach i fabrykach zwykłych władz administracyjnych oraz powzięcia decyzję w sprawie przywrócenia niemieckiej administracji na terenach okupowanych. Komisja miała postanowić, że pierwsze stadium ewakuacji ekonomicznej rozpocznie się 15 sierpnia z zastrzeżeniem, że Niemcy wprowadzą odnośne ustawy, przewidziane w planie Dawesa, i pod warunkiem, że do 15 sierpnia agenci państw sprzymierzonych obejmą swe funkcje. Całkowita ewakuacja terenów okupowanych miałaby być uskuteczniiona 15 października, zaś granica celna pomiędzy terytorium okupowanym a resztą Rzeszy byłaby zniesiona około 15 września br. (PAT.)

## MAC DONALD URAŻONY POSTĘPOWANIEM NIEMIEC.

Londyn. 29 lipca. „Daily Telegr.” donosi, że Mac Donald czuje się urażony pewnymi faktami politycznymi ze strony Niemiec. Mac Donald kilkakrotnie zachęcał Niemcy do wstąpienia do Ligi Narodów. Ponieważ jednak odnośny wniosek z tronu Niemiec nie nadszedł, Liga Narodów wysłała generalnego sekretarza Drumonda do Berlina, aby skłonił do tego Niemcy. Niemiecki urząd spraw zagranicznych oświadczył Drumundowi, że Niemcy nie potrzebują Ligi, jednak wobec żądania Angli gotowi są przystąpić do niej pod następującymi warunkami: Niemcy otrzymają pewne stałe miejsce w Radzie Ligi, będzie przeprowadzona rewizja postanowień traktatów dotyczących korytarza polskiego. Niemcy otrzymają pewnego rodzaju mandat w b. koloniach swoich przez przyznanie pewnych praw na rzecz państwa niemieckiego. To ostatnie żądanie, jak zaznacza dziennik, utrzymało Mac Donalda w przekonaniu, że Niemcy stawiają zbyt wygórowane żądania. (PAT.)

## Ożywienie w obradach konf. londyńskiej.

Paryż. (Tel. wł.) 29 bm. Na konferencji w Londynie ożywiło się po trzech dniach zakulisowych rokowań. Rano obradowały wszystkie komisje, popołudniu zaś odbyło się plenarne posiedzenie. Amerykanin Logan wysunął w pierwszej komisji nową formułę w sprawie sankcji tej treści: Niemcy oraz komisja odszkodowań mają wyznaczyć delegatów, którzy wspólnie z bankierami omówią warunki pożyczki dla Niemiec. W związku z tą sprawą wzywano do Londynu komisję odszkodowań. Odnośnie do protokołów obrad Francja uważa, że delegaci niemieccy powinni w Londynie podpisać ten protokół nie z rządami ale z komisją odszkodowań, bo to jest zgodne z traktatem. Poza tym Francja zażądała aby Niemcy zostały wezwane do Londynu dopiero wtedy, gdy sojusznicy porozumieją się. Plenum przyjęło dziś to stanowisko Francji, co jest dużym sukcesem Herriota. Na plenum przyjęto raport drugiej komisji, dotyczący sprawy ekonomicznej ewakuacji Z. Ruhry, ustanawiającej jednocześnie między ewakuacją a planem Dawesa. Natomiast ważna sprawa ustroju linii kolejowych strategicznych, pozostaje ciągle niezalutowana.

Komisja trzecia nie osiągnęła jeszcze porozumienia w sprawie odszkodowań w naturze.

Nie omawiano dotąd zupełnie sprawy interpretacji raportu Dawesa, na wypaadek rozbieżności zdań powierzono komitetowi prawników.

Oto plenum dnia dzisiejszego. Sedno sprawy leży jednak poza oficjalnymi ramami konferencji. Od piątku Anglicy

domagają się aby Francuzi przyrzekli ewakuować wojskowo Z. Ruhry w styczniu 1925, kiedy sami Anglicy opuszczą Kolonie.

„Daily Herald” organ Labour Party zapowiada zorwanie konferencji, jeśli Francja na to się nie zgodzi.

Londyn. 29 lipca. Według informacji Havasa, przewodniczący delegacji przy udziale Hayshi, Hymansa i Clementela omówili dziś rano wyniki prac pierwszej komisji. Wobec tego, że rzeczoznawca angielski Snowden odmówił przyjęcia propozycji Theunisa i Logana dotyczącej gwarancji dla wierzycieli, którzy mają udzielić pożyczkę Niemcom w wysokości 800 milj. marek w zlocie, delegaci francuscy przedstawiają nowe propozycje, które w szczegółach zostaną opracowane jeszcze dziś. Propozycje te polegałyby na tem, aby uciekać się do arbitrażu we wszystkich wypadkach, w których komisja odszkodowań, mająca za zadanie decydowanie o uchybieniach niemieckich, nie mogłaby osiągnąć porozumienia. W wypadkach tych komisja odszkodowawcza przedkładałaby sporne kwestje do decyzji trzech sędziów reżymicznych, w tej liczbie jednego Amerykanina. Propozycja ta, która ma charakter ostatecznej decyzji, czyni zadość warunkom traktatu wersalskiego. Mac Donald przyjął życzliwie tę ideę. Ze strony francuskiej wysuwają pono zamiar omówienia sprawy ewakuacji Zagłębia Ruhry dopiero wówczas, gdy zostanie rozwiązane zagadnienie, dotyczące bezpieczeństwa i długów międzysojuszniczych. (PAT.)

# ŚWIETNA REPLIKA MEC. SZURLEJA W PROCESIE KRAKOWSKIM.

## Jutro zapadnie wyrok.

Kraków. (Tel. wł.) 29 lipca. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przemówieniami trzech obrońców z poza grona obrońców PPS. panów Schoenwetera, Birnbauma i Aschenbrennera (ten ostatni Niemiec).

Mowy dwóch pierwszych nie zawierały nic istotnego. Natomiast mowa mec. Aschenbrennera, obrońcy osk. Tuchowiczównej była wypowiedziana z wielkim talentem i w innym tonie niż wszystkie dotychczasowe mowy obrońców, co nie podobało się bardzo p. Liebermanowi i towarzyszą.

### PRZEMÓWIENIE MEC. ASCHENBRENNERA.

Mec. Aschenbrenner mówił między innymi:

„Odnosnie do jednej kategorii oskarżonych to nie są oni zbrodniarzami, lecz ofiarami potwornej agitacji Inna grupa to ludzie, którzy szli dla idei złej czy dobrej, ostatnia zaś grupa to ci, których zgodnie opinia publiczna od samego początku do końca za moralnych sprawców listopadowej uważa tragedii“.

Po przemówieniach obrońców nastąpiła replika prokuratora Hubla.

### REPLIKA PROKURATORA HUBLA.

Przez ostatnich kilka dni — mówił prokurator — słyszeli panowie szereg przemówień, które dzieliły się na przemówienia dwóch stron tj. jednej, która potępiając zbrodnię listopadową jako zamach na Państwo, na autorytet i majestat Rzplitej, wykazywała za pomocą dowodów opartych na wynikach rozprawy winę oskarżonych oraz przemówienia przedstawicieli strony drugiej, którzy starali się straszną zbrodnię usprawiedliwić.

I oto co się okazało? Wobec nagich fałstów mówiących same za siebie, wobec ogromnego materiału dowodowego strona druga widzi swoją bezsilność. Próbuje za pomocą wątpliwych argumentów swoje obronne stanowisko podtrzymać. Obrona odwraca uwagę panów od właściwego tematu, od przedmiotu będącego treścią oskarżenia, kierując myśl panów na rzeczy nieistotne.

Panowie obrońcy w obszernych przemówieniach poruszyli tu różne tematy, które ze zbrodnią listopadową albo wcale nie pozostają w związku, albo tylko w bardzo luźnym. Ponadto zaś stanowisko panów obrońców daleko pozostaje od faktycznego stanu rzeczy i od wyników rozprawy głównej.

Następnie prokurator przeszedł do omówienia wywodów poszczególnych obrońców i zakończył apelem, aby wyrok był sprawiedliwy i zgodny z interesem Państwa.

### REPLIKA MEC. ZAKRZEWSKIEGO.

Po przemówieniu prokuratora Hubla zabrał głos mec. Zakrzewski, który rozwiał te wszystkie wątpliwości, jakie obrońcy PPS. usiłowali wywołać w ostatnich dniach. Mowa mec. Zakrzewskiego zrobiła wielkie wrażenie.

Każdy Polak — mówił mec. Zakrzewski — który gotów życie oddać w obronie praw Narodu wita z uznaniem promień tych uczuć, które przywiązanie do Narodu do rasy, do wyznania tutaj podnoszą. Szczególnie to piękne i wzruszające na prawde słowa w obronie żydów. Przyznać muszę, że wysłuchałem ich z rozczuleniem, ale ci, którzy bronili swoich współwyznawców muszą odczuwać boleść, jeżeli widzą, jak ludzie im obcy usiłują nacieć im w ich narodzie.

Po rozprawieniu się z szeregiem obrońców mec. Zakrzewski apelował do ławy przysięgłych, aby wyrok jej

był uświęceniem prawa.

Wśród olbrzymiego zainteresowania i napięcia zabiera głos mec. dr. Szurlej.

### REPLIKA MEC. DR. SZURLEJA.

Ziobusty mówca porwał salę swoim świetnym przemówieniem i tak jak pierwszym razem przykuł jej uwagę do swoich słów. Każde z nich było jakby rzeźbione i tworzyło cudowną harmonię z całością. Przeredniłone gorącym umiłowaniem Polski, natchnione spokojem i równowagą, a pozbawiona połowicznej małoduszności stała się dzisiejsza replika meczasa Szurleja wielkim głosem sumienia narodowego które wołało z sali sądowej do całej Polski. Oto wspomina w to p. znowu w imię:

„Kto mówił, że przysliśmy szukać zemsty? Kto słyszał, że odwetu żądamy? Nawet o karze wspominać nam nie wolno, bo wasz wyrok ma mówić tylko o winie, a kiedy przyjdzie mowa o karze nasze ławy będą puste. Sąd sam wymierze karę sprawiedliwą, a jeśli nam wyda się surowa, to zostaje jeszcze prośba o przebaczenie, a Pani, w imieniu której tu stoje, już dziś przebacza i odwetu nie żąda, ale chce wiedzieć dlaczego mąż jej zginął, bo padł w walce, więc czy on bronil dobrej sprawy, czy jego wrogowie i musi mieć odpowiedź, że to mąż bronil honoru swego i Rzeczypospolitej, a zabił Go za to wróg w bratobójczej walce. A gdy usłyszymy słowo: w imię, odejdziemy z tej sali.“

Nie zastanawiając winnych trumnami zabitych w tłumie. Pytacie się gdzie akta przeciwko tym, co zabili cywilnych? Gdzie akta? Na stole sędziów leżą, bo jedna ręka mord brutalny spowodowała. A nie pytacie się dlaczego nie chce o wdowach i sierotach tantrych. Milczcie, bo nikt mi nie prosi, abym w ich imieniu mówił, a gdyby tak było to poszedłbym naprzeciw tych wdów i sierot niewinnych i ich ręce spracowane ścisnąłbym i małe główki sierot tuliłbym do siebie. Czy przemówiłbym? Nie wiem, bo nie wiem, czy jeszcze jedna skarga przesłaby mi przez gardło i mówiłbym chyba tylko łzami. Ale na groby ich mężów iść nie mogę, bo nie wiem kto w nich leży. Jeżeli w tych grobach leżą ofary niewinne, jak dr. Lachowicz, na takich grobach nie zawahałbym się uklęknąć, bo jeden zbrodniarz stracił ich do grobu. Ale w tych grobach leżą także mordercy rotmistrza Łukasiewicza. Jego trumna była wśród tych szesnastu, a czy takich nie było więcej? I zmarły rotmistrz nie chciałby iść razem na cmentarz z tym co kładą z zasadki był w majestat Rzeczypospolitej.

Dla tego nie mogę nazwać opatrnie ściowym męża, który chciał w ten mechaniczny sposób oporać się ze skomplikowanym zjawiskiem. Nie mogę, choć luczaco zachęcał p. Lieberman. Polecał mi również tę drogę na górę wysoką, na której szczyt miała być zgoda i pojednanie, ale równocześnie mówił pan poseł o rewolucji, groził, że PPS. nie cofnie się przed nią, gdy nieuczciwi ludzie staną na czele Państwa. Przypomniałem sobie słowa osk. Klemensiewicza i zrozumiałem, że oni będą bezapelacyjnie rozsądzać o uczciwości i wytworzyła się między mną a posełem Liebermanem przepaść. Napróżno wyciąga ręce do zgody i miłości, bo my przez krew rewolucji nie będziemy szukać szczęścia w Polsce. Bo rewolucja, to przedewszystkiem krew, a potem zniszczenie! I wy chcecie przebaczenia za krew przelaną, a równocześnie grozicie nowym przelaniem

krwi? Bronimy się więc przed rewolucją, potępiając jej próby.

Wywołujecie cienie z przed dwóch lat i przeprowadzacie porównanie z zabójstwem pierwszego Prezydenta i mówicie do kogo nie wiem: „Wy byliście wówczas bezkarni“. Panowie ostrzegam was! Bo jeśli tej analogii chcecie, to zapytam was, czy chcecie przeprowadzić ją do końca? Czy wiecie, że na końcu tej analogii jest grób numerem oznaczony rozstrzelanego zabójcy. Tam winny się przyznał i sam winnym się uznał i sam żądał kary i karę tę poniósł, a że wraz z nim nie rozstrzelano wszystkich innych waszych przeciwników politycznych to trudno. Nie zostałyby wtedy ofiary dla rewolucji, którą grozicie. Ale słusznie powiedziano, że karygodnym było już samo znieważenie Prezydenta. Tak jest, hańba było, ale przy najbardziej względniejszym tego czynu potępieniu nie widzicie różnicy między źródłem z którego tamten czyn wypłynął, a źródłem tego skrytobójczego, niezasadzonego morderstwa ulanów? I właśnie rozumiecie to, całe społeczeństwo wówczas tym błędzycym zapaleńcom przebaczyło. Jeżeli zaś w imię jakiegokolwiek dawniejszej bezkarności żądacie bezkarności dzisiaj, to widać jak jedno zło chce zrodzić drugie, jak dzisiejsza bezkarność byłaby znów uzasadnieniem dla bezkarności jakiejś nowej, przyszłej zbrodni.

Mówiono tu wiele o nieodpowiedzialności jednostki w tłumie i francuskie cytowano dzieła, aby to udowodnić. W tem samym zaś dziele, gdzie pan poseł Lieberman zajął zdanie, że jednostka w tłumie jest automatem bezwolnym, jest również zdanie, że jedno słowo właściwie użyte może tłum odwieść od najbardziej krwawych aktów. Gdyby więc nawet jednostka była bezwolna, a więc nieodpowiedzialna, to zawsze będzie odpowiedzialny przewodca.

Straszyło nas dwóch obrońców, że skazanie to robota dla Lenina, że jest to popychanie oskarżonych w objęcia komunizmu. Dziwne to. Nie wiedzą, że mówj przez nich strach i chcą poddać się strachowi mniejszemu, aby uniknąć większego. Ustąpić nie widząc słuszności tych ustępstw, ustąpić dla spokoju w obawie walki, to poddanie się, to przegrana, wynikająca z niewiary w siebie. Tylko silna wola zwycięża słabą, trzeba tylko wierzyć i walczyć o zwycięstwo pewne.

Powiedziałem, że potrzebujemy zagranicy, że chcemy od niej pożyczki, a nie budzimy zaufania, bezkarność zaś zbrodni jeszcze to zaufanie zmniejsza. Na to obrońcy uderzyli w główny ton. Jak to, pożyczka zagraniczna i zasadzenie? Dla marnej pożyczki, dla miski soczewicy żądać zasadzenia? Byłem pełen radości, słuchając ich groinów na mój materializm. Przejeli się przeciw moimi argumentami, że nie materialne pobudki powinny nami rządzić. Ale cóż z tego, kiedy nie byli konsekwentnymi i również uzasadniali, że to nędza i bieda są przyczyną zająć 6 listopada. A więc niestety wysunęli pieniądz jako zagadnie nie naczelne.

Nie twórzcie bohaterów, wołał senator Zubowicz. Tak, nie twórzcie. odpowiadam, ale utworzy ich tylko bezkarność. Patrzenie, oto na skutek przemówienia p. Liebermana, Borys Rajtarow zgodził się zostać w Polsce i pracować dla niej. Dreszcz mi przejmuję na myśl o tem. A ja już w myśli widziałem go obsypanego dostojenstwami w Republice rad. On jednak sądzi, że tego samego tu się doczeka. Mówi nam, że stąd nie odejdzie, bo przekonał się, że tu poie do pracy. Smutny to efekt mów obrońców. Ale ja mówię panom, wydalcie od nas Rajtarowów.

A teraz pan obrońca Woźniakowski, Polak, katolik i bezpartyjny, w czym jednak imieniu przemawiał, nie wiem, bo o żadnym oskarżonym nie wspominał, może więc tylko w swoim i to byłoby jedyną pociechą. Mówił on o zgniliznie polskiego społeczeństwa, w chłopie widział tylko rzeź z r. 1848, w szlachcie tylko to, że przez tysiąc lat dziejów Polski nic nie robiła, tylko stała przy Franciszku Łózefie i stać tylko chciała, a wśród całej zgnilizny tylko robotnik zdrowszy, tylko we fabrykach robi się Polskę. A po tej strasznej mowie Polaka-katolika nastąpiła taka groźba: „Wyrokiem waszym panowie przysięgli macie powiedzieć, czy moment rewolucji nadszedł. Narazie jest zawieszenie broni, ale gdy wydadcie wyrok skazujący, zawieszenie broni zerwane“. Czy słyszycie panowie i rozumiecie? Musicie uwolnić, bo inaczej na ulicach Krakowa znowu będą ginąć żołnierze. Musicie uwolnić, bo inaczej broń u nogi i zaraz rozejm wypowiedzieć możemy. Musicie uwolnić, bo inaczej wam biada, bo inaczej nadejdzie moment rewolucji. Jeśli zbrodnia 6 listopada nie będzie bezkarna to ją powtórzymy. Wobec tego nie mam odwagi namawiać was abyście byli bohaterami. Więc ułęknicie się i poddajcie się terrorowi, może to was na pewien czas uratuje. Rozejm zerwiemy, wernikłe znajdziemy, niech tylko nieuczciwi staną na czele rządu.

Wśród tych warunków niech z waszych law przemówi sumienie Polski. Złęknicie się czy nie, to rzecz wasza. Ani proszę, ani żądam ani straszę lecz ufam. A wtedy odpowie wam Naród zgodnem echem, a wtedy będziecie głosem Polski i tych co Polskę nie straszą, ani Polsce nie grożą, ale jej służą, co idą za nią, czy będzie w łachmanach, czy też płaszczem królewskim okryta, czy będzie w niej źle, czy dobrze, bo im źle żyć na całej kuli ziemskiej poza nią. Czy będą rządzić źli, czy dobrzy, bo oni umrą a Polska zostanie. A kiedy każe to żyć będą i o nagrodzie się nie upomną, a kiedy każe zginąć, to zginą i pytać nie będą kto kazał i kogo należy bronić i pójdą z ostatnią na ustach modlitwą: „Nie nam, ale majestatowi twemu bądź chwała o Polsko!“

Po przemówieniu mec. Szurleja przewodniczący zarządził przerwę o godz. 2, poczem popołudniu o g. 5 odbył się dalszy ciąg rozprawy, na której przemawiali pp. Woźniakowski, Heskli i Lieberman imieniem całej obrony PPS.

W ten sposób zostały zakończone repliki stron. Jutro wygłosi resume przewodniczący, poczem ława przysięgłych uda się na naradę. Wyrok może zapadnąć w ciągu nocy z środy na czwartek, względnie w czwartek rano.

W mieście olbrzymie podniecenie z powodu zbliżającego się wyroku. Jest rzeczą charakterystyczną, iż wśród robotników kolportuje się pogłoski, że w razie wyroku zasadzającego, wybuchnie strajk generalny. Robotnicy wiedomość tę powtarzają w całym mieście.

### WYRAZY UZNANIA DLA MEC.

#### DR. SZURLEJA.

Kraków. (Tel. wł.) 29 lipca. Mec. dr. Szurlej w związku z wygłoszonemi przemówieniami otrzymuje setki listów i telegramów z gratulacjami i wyrazami holdu. Między innymi otrzymał on adres od miasta Kalisza z podpisami kilkuset obywateli z burmistrzem na czele. Olbrzymią ilość listów nadsyłała wojskowi oraz dowódcy pułków i oddziałów wojskowych.

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

## 0 rozsądne wykonanie.

—5—

Stało się zadość mówiącej potrzebie uregulowania stosunków ludności na kresach mieszkającej, wyjścia z braku jakiegokolwiek bądź myśli przewodniej, unormowania indywidualnych poczynań naszego urzędnika, który wedle tego czy odnosił się gorąco, letnio, zimno lub wrogo względem idei utrzymania Państwa polskiego, na swój sposób imieniem władzy polskiej urządził, albo chciał urządzić stosunki do ludności innoziemskiej. — Dzisiaj w ustawach kresowych mamy wskazówki po jakiej linii ma się kształtować stosunek władz do ogółu ludności kresowej. Czy te ustawy mogą nas zadowolnić?

Dojście do skutku tych ustaw napaść nas musi nadzieją, że tam gdzie chodzi o interes państwowy Polski, na wet najbardziej nieorientujące się lub błądzące po manowcach mrzonek stron nietwa potrafią zrozumieć polską rację stanu. Zadowolnić nas powinna także i tendencja ustawy „o mniemaniu dawnych stosunków współżycia” przy utrwaleniu i rozszerzeniu wpływu kultury pol., natomiast sama redakcja ustawy może obudzić pewne wątpliwości. Czy potrafi ona pełnić nasze życie na kresach na tory przedrozbiorowe — czy potrafi pogłębić idee państwowości polskiej u ludności innoziemskiej!

Wątpliwości te rozwiązać tylko może rozsądne wykonanie uchwalonych ustaw. Sprawa rozsądnego wykonywania ustaw jest nie tylko w odniesieniu do ustaw kresowych pierwszorzędnej wagi, warto więc poświęcić jej kilka uwag.

Z oparów wojny wypłynęły na pole działalności publicznej oprócz przedstawicieli interesów klasowych rozmaite elementy o mglisto liberalnej ideologii. Żywiły te za silnie zaznaczały swój wpływ przy budowie państwowości polskiej a dzięki bezwzględności i demagogii mają znaczny wpływ nie tylko na bezkrytyczne masy, lecz i na nasze władze szczególnie centralne, tembar-

**WSPANIAŁE PRODUKCJE** niezrównanego komika akrobaty sportowca Ameryki **DOUGLAS FAIRBANKS'A** na tle przesłicznych zdjęć meksykańskich podziwiają rzesze widzów w niebywałej komedji 6-aktowej p. t.:

**„NOWOCZESNY MUSZKIETER”.**  
4151 Jeszcze tylko dziś i jutro KINO „LEW”.

dziei, że miały tam i w znacznej mierze jeszcze naszą swoich przyjaciół.

Pod naciskiem tych wpływów władze te nieestety zbaczają często z prostej drogi, wskazanej interesami Państwa, albo szukają kompromisu, byle tylko zadowolnić te żywioły o mglistej ideologii.

Stąd pochodzi, że częstokroć władze wyższe nie popierały urzędników rozumiejących zadania Państwa, gdy ci nie faworyzowali ludzi wpływowych, którzy bądź uważali Państwo za domę własnych lub swego stronnictwa korzyści, bądź też byli wyznawcami nie-realnych poglądów.

Ministrowie i urzędnicy ministerjalni za często uginali się przed sejmowym wpływem mglistego doktrynerstwa, a podwładne urzędy z natury rzeczy, wskutek niezdecydowanego stanowiska władz centralnych lawiowały, tolerując nieraz zdarzenia, które wprost godzą w gmach państwowy.

Jeżeli Polska ma się wybudować i istnieć, to w całej administracji Państwa musi zapanować niepodzielną i stałą zdrową, z racją państwową Polski zgodny kierunek.

Do tego potrzeba, ażeby przedewszystkiem na stanowiska Ministrów i to bez wyjątku wszystkich, a zatem i fachowych powoływani byli ludzie tej racji państwowa nie tylko rozumiejący, ale i mający zrozumienie jej podwładnym organom zaszczerpić. Dotyczy to w równej a może i w większej mierze podsekretarzy stanu, dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów, którzy powinni reprezentować ciągłość i jednolitość państwowej myśli polskiej, bez względu na wahania, objawiające się w Sejmie wskutek walki, czy też gry stronnictw.

Jednak najlepsi nawet ministrowie zadania nie rozwiążą. Musi być dążeniem tej części Sejmu, która z zadań administracji i jej znaczenia dla rozwoju

Państwa zdaje sobie sprawę, stworzenie sprawnego państwowo-twórczego korpusu urzędników.

Nie pójdzie to tak szybko, jakbyśmy sobie życzyli. Urzędników trzeba wychować.

W wojsku istnieją kursa dla kandydatów na oficerów sztabowych, byleby wskazane, ażeby utworzyć kursa dla urzędników kandydatów na kierowników, na kursach tych podawanoby w praktycznej formie główne wiadomości z zadań politycznych, społecznych i gospodarczych, koniecznych dla rozwoju Państwa polskiego.

Na kursa takie powinny być dopuszczeni kandydaci ze wszystkich dyktsterji, bo te wiadomości są wprawdzie w pierwszej linii potrzebne urzędnikowi administracyjnemu, ale bez nich nie może w duchu polskim rozwiązywać zadań swojego fachu kierownik z innej państwowej instytucji a nawet przedsiębiorstwa państwowego.

Wpływ takich kursów na szerokie rzesze urzędników zaznaczyłby się mu siał w coraz to szerszych kręgach tych że.

Narazie zaś zadaniem sfer rządzących jest przy obsadzaniu kierowniczych stanowisk postępywać w doborze ludzi z pedantyczną skrupulatnością ażeby na te stanowiska powoływać tylko osoby, które umieją w duchu państwowym po polsku myśleć i umieją tę myśl państwową przeprowadzać, a to co jej jest przeciwne tępić.

Wobec tego, że zrozumienie potrzeb Państwa jeszcze nie przeniknęło w szerokie rzesze urzędników, obudzić się może troska, czy ustawy kresowe odpowiedzą dążeniom ich interesów, bo nie wiemy, jak one będą wykonywane, mogą one być rzeczywiście zwrotnym punktem w kierunku ustalenia idei Państwa polskiego na kresach, mogą usunąć nieporozumienia, zesklepić rany, zapoczątkować erę harmonijnego współ-

życia i poprzez rozwój kultury polskiej na kresach, — ale mogą one wywołać i coś przeciwnego.

Trzeba mieć z jednej strony siłę i hart, ażeby wobec nieprzejednanych elementów, propagujących rozmaite bolszewizmem trące odrębności, postąpić stanowczo, a z drugiej strony zbliżyć się do żywiołów, które pragną żyć w zgodzie i umieć je pociągnąć do opartego na starej tradycji braterskiego współżycia — trzeba umieć usunąć nieufności u innoziemskiej ludności, pobudzić do współpracy na polu kulturalnym i gospodarczym, wskrziesić obcowanie towarzyskie, jednym słowem wszczepić zapatrywanie, że jesteśmy złączeni na „złą i dobrą dolę”, a u nas w Wschodniej Małopolsce trzeba umieć także oddziaływać i na nasze społeczeństwo polskie, które zrażone postępywaniem ukraińców, i ich walka ze wszystkim co polskie, odnosi się z nieufnością i obawą do całego ruskiego społeczeństwa.

Inż. K. Gąsiorowski.

## Zruchu wydawniczego

\* Sejmowy Związek Ludowo-Narodowy wydał ostatnio 2 broszury: 1) „Naprawa skarbu — dziełem narodu”, zawierająca przemówienie prezesa Klubu Związku Lud.-Nar. Dra St. Głabińskiego w debacie nad budżetem — i 2) „Potrzeby rolnictwa”, zawierająca przemówienie posła J. Gościńskiego.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

**Dr. ZAORSKI powrócił**  
Winc. Pola 12, róg Zielonej. 4154

**Dr. Bolesław Kwaśniewski**  
powrócił i ordynuje  
w chorobach kobiecych i położnictwie  
Piekarska I. 8. 4152

2)

WŁODZ. ER. BEM DE COSBAN.

## Stanisławów i Kreckowce.

(fragment z wojny 1917 r.)

(Ciąg dalszy.)

Wydobyłem z futerała rewolwer i skierowałem go w głąb pokoju, krzyknąłem do nich takim tonem, że tym „rewolucyjnym” żołnierzom przypomnieć to musiało dawne carskie czasy. Przerwali swoje zajęcia „uświadomionych” rewolucyjnych przedstawicieli armii\*), jak ich od szeregu miesięcy teraz nazywano i stanęli w niepewności, patrząc na skierowany ku nim mój rewolwer. Powtórzyłem im rozkaz wyjścia natychmiast na ulicę do mnie, zagrażając, że w przeciwnym razie zaczęję do nich strzelać po kolei. Bohaterowie odrodzonej rosyjskiej armii spojrzeli odrazu, mimno, że każdy z nich miał też swój karabin i potulnie zaczęli się wynosić z pokoju; tak pokornie zwykle rozpanoszony cham, który beztrawem nagle dorwał się do władzy, skoro znowu grozę władzy prawowitej nad sobą poczuje. Kiedy wszyscy czterej wyszli do mnie na ulicę, rozprawiłem się z nimi przy pomocy swego ordynansa tak jak na to zasługiwali. Pokrzywieni z krzykiem rozbiegli się w różne strony, my zaś rzuciliśmy się dalej, gdzie ktoś inny nas wzywał. Przejechałszy parę kroków spotkaliśmy kilku konnych z „dzikiej dywizji” leńkowskiej. Plutonowy, który ich prowa-

szabel więcej podążyłem dalej, płażując albo rąbiąc grabieżców i wprowadzając między nimi panikę. Jednak trwać to mogło krótko, gdyż maruderzy szybko zorientowali się, jak mało jest nas wogóle w mieście.

Nie minął kwadrans, kiedy w odpowiedzi na naszą akcję z za węgłów domów zaczęły świstać kule. Szanse były zbyt nierówne, zawróciłem więc swój przygodny oddziałek z powrotem ku rynkowi i tam niebawem stanąłem przed pułkownikiem Mościckim, który przed chwilą z innej uliczki nadjechał z adiutantem, zdając sobie sprawę z tego, że sami całej masie nie poradzimy.

Właśnie w tej chwili burmistrz miasta Szytgar z miejską radą z odkrytymi głowami otoczyli pułkownika i błagali go, by sprowadził pułk swój i obronił Stanisławów od podpalaczy i gwałcicieli. Pułkownik zawahał się chwilę, wreszcie kazał adiutantowi Zdziechowskiemu jechać po pułk, Wkrótce przyłączył się do nas ze swoim ordynansem i rotmistrz Pajewski, również ostrzeliwany przez maruderów w czasie uśmieriania ich w którejś bocznej uliczce.

W tej chwili ukazał się na placu oddział konny z chorągwią sztabu kawaleryjskiego korpusu, do którego należeliśmy. Na przedzie jechał majestatycznie, młody generał, ubrany w czerniakę, w którym poznaliśmy dowódcę naszego korpusu, barona Wrangla. Pułkownik Miścicki podjechał do niego z raportem i powtórzył prośbę stanisławowskich mieszczan.

— Doskonale — rzekł generał Wrangel — pozwalam tu panu pozostać z pułkiem i uśmierzyć tę hołotę. Zresztą polecam panu zawiadomić o tem dowódcę jedenastej dywizji w którego rozporządzeniu pan pozostaje, gdyż ja z korpusem wyruszam dalej.

W ten sposób życzenie nasze przyjs-

cia z realną pomocą rodakom w Stanisławowie, zostało usankcjonowane.

Nie zwlekając też, porucznik Zdziechowski pogalopował po pułk do Kreckowic, my zaś z pułkownikiem i rotmistrzem Pajewskim zsiadłszy z koni weszliśmy z grupą obywateli miejskich, którzy teraz zaczęli dopiero widzieć w nas Polaków a nie Rosjan. Chłód z jakim odnoszono się zwykle w Galicji do naszej formacji, ustąpił dnia tego miejsca życzliwości i gorącym wyrazom podziękli. Opowiadali nam o swoich troskach, interesowali się naszym losem...

W pewnej chwili doszedł nas tentent wielu nadoiagających koni i pieśni, która stawała się coraz bliższą i głośniejszą.

Z dymem pożarów z kurzem krwi bratniej

Do Ciebie Boga woła ten głos...

To pułk nasz nadoiagał, śpiewając pieśń, która wśród pelzających po ścianach domów ognistych języków, wśród kłębow białego w obłoki dymu i walących się ścian i sufitów stawała się jeszcze potężniejszą, bo tak dostojną do chwili. Płynęła ona z ust żołnierzy polskich jak skarga wiernych i jak groźba dla tych, którzy oddali miasto polskie poździej i bezprawiu.

I groźba ta spełniła się niebawem.

Z rozkazu pułkownika szwadrony porozmieszczone zostały po różnych dzielnicach miasta i zaczęły teraz dopiero systematycznie uśmierzać i karać maruderów.

Poskramianie to trwało przez kilka godzin. W większości wypadków ulani ograniczali się do płażowania i rozpodziania winowajców, jednak w kilku miejscach popełnione przez maruderów gwałty tak oburzyły naszych żołnierzy że pomimo zakazu, z własnej inicjatywy pozabijali i powrzucaли w ogień tych, którzy dopuścili się czynów zbyt wyuzdanych i haniebných.

Tylko dzięki ogólnemu rozgardjaszowi i rozkładowi panującemu wtedy wśród cofającej się już armii rosyjskiej uszło to bezkarnie naszemu pułkowi.

Tymczasem sztab pułku po spożytym obiedzie pomieścił się w jednym z hoteli zwanym „Warszawskim”.

Tamto pułkownik Mościcki zebrałszy tych oficerów pułku, którzy byli wolni w danej chwili od służbowych obowiązków na mieście i zaprosił burmistrza miasta Szytgar, a wiedząc, że w związku z ogólnym cofaniem się armii rosyjskiej, Stanisławów będzie i tak oddany nieprzyjacielowi w najbliższym czasie, wypowiedział umyślnie przed tym reprezentantem miasta, któregośmy od zguby ocalili, swoje żołnierskie i polskie zarzadem „credo”.

Zciemniało się już kiedy zaczęliśmy się rozchodzić. Nie miałem jeszcze kwatery, ale zato miałem kilka ofert z prośbą o zanoconanie, co nigdy nigdzie w czasie wojennych postojów nie zdarzało mi się dotąd, a co tłumaczyło się nie tylko wdzięcznością mieszkańców za ocalenie ich od gwałtów, ale i ciągłą jeszcze obawą przed możliwymi napadami kryjących się maruderów pod osłoną nocy. Tak więc oficer, jak i prosty ufan formalnie rozrywani byli przez mieszkańców, pułkownik jednak wiedząc czem się takie rozproszenie po kwaterach może skończyć, rozkazał szwadronom nocować w bojowej gotowości przy koniach na ulicach miasta, a tylko oficerom pozwolił obrać sobie kwatery w rejonach własnych szwadronów.

Z paru zaofiarowanych sobie kwater wybrałem zaproszenie do płowej urodziwej blondynki, niepoдал hotelu, zajmowanego przez pułkownika Mościckiego, by w razie potrzeby każdej chwili być na jego rozkazy.

(C. d. n.)

\*) tak zwykły nazywać ich w owych czasach w swoich rozkazach Kiereński.

## Lwów w latach powojennych.

### Opieka społeczna.

I znów z chlubą dla Lwowa podnieść należy, że zorganizowana przez miasto opieka społeczna była wzorem dla innych miast i zjednywała mu uznanie daleko poza granicami kraju. Wszyscy pamiętamy o czasach inwazji rosyjskiej, gdzie tysiące rodzin, zwłaszcza urzędniczych znalazło się bez chleba a jednak przetrwaliśmy te czasy i to dzięki zorganizowanym przez miasto kuchniom publicznym, których w czasie inwazji funkcjonowało przeszło 60 — Największą frekwencją w tych kuchniach przypada na r. 1918 wydano bowiem wtedy sześć i pół miliona obiadów. Istniały kuchnie dla inteligencji bezpłatna dla ubogich — nie wspominając już o tej cichej dobroczynności, gdzie niejednej rodzinie otarto łzy rozpacz, uratowano od śmierci głodowej. I jak dawniej podczas najazdów Turków czy Tatarów okoliczni mieszkańcy ściągali do warownego grodu, tak i czasu wojny światowej odbywała się przez Lwów istna wędrówka narodów, z wszystkich stron ściągali tu ludzie, szukające przytulku i pomocy.

Ponieważ w takich wypadkach nie trudno było o nadużycia, wyzyskiwania dobroczynności publicznej, zorganizowało miasto opiekunów ubogich, których zadaniem było wyszukiwać potrzebujących pomocy i badać, czy zasługują na wsparcie. Przejęte troską o los dzieci miasto rozpoczęło tuż przed wojną budowę olbrzymiego zakładu dla sierót na ulicy Kadeckiej, wykończony już w czasach wojny i latach powojennych. Zakład dla sierót składa się z m. Zakładu dla niemowląt, dla dzieci w wieku przedszkolnym i dla dzieci w wieku szkolnym. Niemowląt znajduje się dziś w zakładzie 120, innych dzieci 180 a gdy wszystkie urządzenia zakładu będą ukończone, będzie on mógł pomieścić 450 dzieci. Z powodu braku we Lwowie a nawet w kraju domu podrzunków, zakład musi przyjmować podrzutki a skutek jest taki, że około 50 proc. wychowanków zakładu to sieroty nie przynależne do Lwowa.

Niektóre letniskiem dla tego zakładu są kolonie letnie w Brzechowicach, składające się z 4 budynków, w czasach powojennych zupełnie odbudowanych.

Wielkim dobrodzieństwem dla chorych, których szpitale trzymać już nie mogą, są miejskie zakłady dla nieuleczalnych liczące około 120 chorych. Anomalia jest trzymanie w tych zakładach nieuleczalnych sierót, dla których nie ma miejsca w głównym Zakładzie sierót i dzieci bezdomnych, zarząd jednak miasta wychodzi z założenia, że lepszy jaki taki dach nad głową i ciepła strawa aniżeli ulica — Pod zarządem miasta pozostaje też zakład dla starców św. Łazarza „Dom sa” a po części zakład Alberta, któremu miasto udziela pomocy. Niemal ulgą dla biednych są ochronki miejskie gdzie sieroty lub dzieci rodziców zajętych poza domem znajdują opiekę w wieku przedszkolnym.

A już wiekopomnego wprost dzieła dokonało w ostatnich czasach miasto stwarzając m. statut emerytalny dla pracowników m. Zakładów. Statutem tym wyprzedził Lwów wszystkie miasta w Polsce.

### M. Urząd opieki generalnej i ochrony prawnej dziecka.

Powstał on do życia w r. 1917 urząd ten jest jedyną w Polsce instytucją. — Urząd ten działając w kontakcie z sądami nadopieczunkowymi i radami sierocemi, opiekuje się każdym dzieckiem, pozbawionem opieki Używa bezpłatnej porady i pomocy prawnej w sprawach pupilarnych, zwłaszcza dotyczących dzieci nieślubnych, pośredniczy w kierunku porozumienia z naturalnym ojcem, obejmuje zastępstwo w procesach nieletnich pupilów. Każdy pupil urzędu ma swój kataster, który doszedł do poważnej cyfry 3.018. Prócz opieki moralnej urząd udziela dzieciom

pomocy materialnej, otacza opieką samarytańską Liczba rozpraw procesowych, przeprowadzonych przez Urząd wzrasta z każdym rokiem W r. 1922 było procesów 222, w r. 1923 — 424 a do marca br. 95.

Do połowy r. 1922 funkcjonowała miejska poradnia dla matek niemowląt. — Przez poradnię tę przesunęło się ogółem 7.000 niemowląt. Od lipca 1922 r. poradnia złączyła się z biurem lekar-

skiem i sekcją zdrowia Pol.-ameryk. Komitetu pomocy dzieciom, rozszerzając znacznie swój zakres działania. W r. 1923 należało do poradni 1.320 dzieci. Łzy wdzięczności matek, obdarowywanych czy to mlekiem, białym, śródkami leczniczymi, czy opieką i poradą lekarską są najlepszym dowodem pożytecznej działalności tych instytucji społecznych m. Lwowa. sz.

## Kształcenie duchowieństwa prawosławnego.

Władze polskie przez swoją decyzję utworzenia przy uniwersytecie warszawskim studium teologicznego dla prawosławnych zrobiły poważny krok naprzód ale w obecnym stanie rzeczy, bardziej pilnym jest wykształcenie duchowieństwa prawosławnego średnie, seminaryjne i ściśle duchowne, czego dotychczas w Rosji nie było wcale i czego brakuje dziś najzupełniej w Polsce. W spadku po Rosji odziedziczyliśmy ogromną, znacznie większą nad istotne potrzeby ilość duchownych prawosławnych, z których wyjątki tylko posiadają jakieś takie kwalifikacje naukowe, większość zaś, i to bardzo znaczna, stanowi kompletny umysłowy i kulturalny proletarij przepojony w dodatku duchem i wpływami rosyjskimi. Jaknajbardziej zacofanymi pod względem społecznym i politycznym. Są to prawie bez wyjątku niedawni rusyfikatory krajów polskich, ruskich i białoruskich, niedawni służący i narzędzia rządu, policji carskiej, którzy w znacznej części w ostatnich latach podlegli nadci wpływow demagogiczno - rewolucyjnym. Te ostatnie było po części rezultatem bardzo nierównego uposażenia, gdyż obok olbrzymich pensyj i dochodów archierejskich, obok wysokiego dochodu kilku, lub kilkunastu wyższych duchownych w diecezji, reszta, a więc cały tłum popów, tonął w biedzie, czasem w nędzy. Na ziemiach dawnej Polski niabyło lepiej się nieco działo, ale różnica nie była zbyt wielka.

Ponieważ dzisiejszy skład osobisty popów prawosławnych, pochodzących z głębi Rosji, lub też z Rumów i Białorusinów, ale zmoskwiczonych powstały, jest pierwiastkiem rosyjskim, wrogim i bardzo niebezpiecznym dla Polski, przeto jedną z najpierwszych trosk naszego rządu powinno być staranie o możliwie najszybsze zastąpienie obecnego duchowieństwa przez nowe kadry, wychowane w duchu państwowości polskiej. Rzecz prosta, że dobrze postawiony wydział teologii przy uniwersytecie warszawskim niewątpliwie poważna w tym spełni rolę, ale to jeszcze mało, jeżeli się weźmie pod uwagę, że na razie, albo nie będzie wcale kandydatów do tego fakultetu, albo będą to ludzie najzupełniej nieodpowiedni i jaknajgorzej do stanu duchownego przygotowani. Te bowiem, t. zw. „duchowne seminarja”, jakie istniały w Rosji i jakie w spadku otrzymaliśmy, nie mają nic wspólnego z prawdziwymi seminarjami i wogóle tylko w nieznacznej ilości przygotowują kandydatów na duchownych. Za rządów carskich, seminarja te były zwyklemi, ogólnokształcącymi szkołami średniemi o poziomie niższym, niż gimnazja i z szerszym zakresem nauki religij. Pozostały one pod zwierzchniu dozorem archierejów, były jednak zakładami czysto świeckimi, z których wychodził specjalny typ czynownika, w gruncie rzeczy ateusza, ale, zależnie od okoliczności kariery, gorliwego bojownika za prawosławie, lub też wywiadowca i bezwzględnie znanowego. Rzadko kiedy wychowali-

cy seminarjów zostawali duchowymi, przeważnie szli do urzędów, na nauczycieli, szczególnie od czasu, gdy w celach przyciągnięcia żywiołów ultra prawosławnych do Polski rząd nadał uniwersytetowi warszawskiemu „przywilej” przyjmowania seminarzystów. Do stanowiska duchownego dochodzili się inną, bardziej prostą drogą. Kto miał ładny i solidny bas. długi kariera duchowa była otwarta szedł naprzód na „psalmiszczaka” (psalmistę), skoro się trochę obeznał z obrzędami i książkami cerkiewnymi, zdawał jakiś tam egzamin i zostawał diakonem, a wreszcie wyświęcano go na duchownego. O ile miał ambicje wyższe, a poradził profesję, wstępował do klasztoru na krótko, skąd wychodził biskupem. Ta droga dostępna była tylko wdowcom, lub nieżonatym.

Seminarja w Polsce, rzecz prosta, nie będą dawały kwanfikacji na urzędników. Niemniej, są one do dnia dzisiejszego w tym samym stanie, jak i przedtem i stanowią ogniska propagandy rosyjskiej, bądź carskiej, bądź bolszewickiej. Tu więc należy przedewszystkiem zrobić porządek i postawić kwestję jasno. czemu właściwie służą i kogo mają kształcić te seminarja? Jeżeli duchownych, to należy unormować i poddać ściśle kontroli państwowej tak samo program, jak i wewnętrzny bieg spraw seminarjowych, a przedewszystkiem trzeba jaknajspieszniej wyrzucić stamtąd język rosyjski, który obecnie dominuje w cerkwi polskiej, jak za najlepszych czasów carskich.

Rząd polski obowiązany jest dać ludności prawosławnej odpowiednio wykształconych duchownych, którzyby nie byli przez tę ludność lekceważeni, jak dotychczas i którzyby jej nie rusyfikowali, wzorem dawnych czasów. Do tego zaś prowadzi jedyna tylko droga, a mianowicie organizacja dobrych seminarjów z językiem wykładowym nie rosyjskim, i wreszcie, tak samo na wysokości swego zadania stojący wydział teologii na uniwersytecie warszawskim, także oczyszczony z naleciałości i języka rosyjskiego.

Tymczasem wiadomo, że władze polskie pozwoliły „na razie” korzystać z ksiąg i posługiwać się językiem rosyjskim. Z góry zaś można być pewnym, że administracja cerkiewna postara się to prowizorium przedłużyć ad infinitum. Wobec tego nieodzownym jest jaknajspieszniejsze przystąpienie władz naszych do przygotowania odpowiedniej ilości podręczników, tak samo dla seminarjów, jak i dla uniwersyteckiego fakultetu teologicznego.

Wychowanie odpowiednich zastępów duchowieństwa prawosławnego, któreby było istotnie prawosławne, ale nie rosyjskie, któreby nie stanowiło placówek politycznych tego, lub innego rządu obcego — wychowanie tych duchownych w duchu i poczuciu obowiązków względem państwowości polskiej, jest jednym z nieodzownych warunków podwzrostu i siły naszej na wschodzie.

Włodzimierz Dworzaczek.

ków gospodarczych, panująca w poszczególnych dzielnicach, wywołała dużą rozbieżność poglądów w łonie samego rzemieślnictwa.

Ukazanie się drugiego, rzekomo „poprawionego” projektu ustawy, w którym prawie żaden z postulatów rzemieślniczych nie został uwzględniony, zmusił naczelną organizację rzemieślniczą do przedsięwzięcia wytężonej pracy, celem uzgodnienia wspomnianej rozbieżności poglądów i wywarcia przez to presji na autorów projektu ustawy.

Prace te, zainicjowane przez Centralne Tow. Rzemieślnicze, znalazły swój wyraz w czerwcowym zjeździe rzemieślniczym z całej Polski w Warszawie, na którym osiągnięto pewne zbliżenie się poglądów. Dalszy ciąg pracy prowadziła specjalna komisja ustawodawcza, komunikująca się stale z najpoważniejszymi organizacjami rzemieślniczymi w całym kraju. Czynności głównego referenta w komisji powierzono inż. Kwasięborskiemu, członkowi głównego komitetu Centr. Tow. Rzemieślniczego. Praca została uwieczniona pomyślnym rezultatem w postaci zupełnego ujednostajnienia opinii rzemieślników całej Polski.

Na naradę zwołaną przez ministerjum przemysłu i handlu w dniu 19 bm przybyli delegaci izb rzemieślniczych, towarzystw rzemieślniczych itd. ze wszystkich większych miast, poatem brali w niej udział członkowie Izby Ustawodawczych, przedstawiciele wielkiego przemysłu i handlu. Naradom przewodniczył p. minister Kiedroń. Po zagaleniu posiedzenia przez p. ministra, poseł Rudnicki, prezes C. T. Rzem. zakomunikował, iż rzemieślnicy całej Polski solidarnie stoją na jednym punkcie widzenia i wyrażają swoją opinię przez usta generalnego referenta inż. Kwasięborskiego.

W dłuższym przemówieniu referent zgłosił sześć umotywowanych tez które, zdaniem rzemieślnictwa winny być wzięte jako podstawa do opracowania ustawodawstwa rzemieślniczego, cechów szkolnictwa zawodowego, uprawnień rzemieślników kwalifikowanych, zawodów koncesjonowanych oraz obowiązku przedstawienia dowodów uzdolnienia przy otwieraniu warsztatów. Poatem, rzemieślnicy wypowiadają się za wydzieleniem ustawodawstwa przemysłowego z ram ogólnego ustawodawstwa przemysłowego. Referent zaznaczył, iż nie zabiera głosu w sprawach, dotyczących wielkiego przemysłu i handlu, pozostawiając to przedstawicielom kompetentnych organizacji, wobec czego w dyskusji nad temi sprawami przedstawiciele rzemiosła głosu nie zabierali.

Przedstawiciel rzemieślników - żydów wypowiedział się przeciwko opinii rzemieślników - chrześcijan.

Ostateczna redakcja projektu ustawy rzemieślniczej, oparta na zgłoszonych tezach, będzie doręczona ministerstwu w ciągu miesiąca.

## O grób Konopnickiej.

Sprawa zaniedbania grobowca Marii Konopnickiej na lwowskim cmentarzu Łyczakowskim nie schodzi ze szpalt pism warszawskich. W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Warszawskiego” czytamy w tej sprawie list córki Marii Konopnickiej, który powtarzamy bez komentarzy:

„Gdy w r. 1910 umarła matka nasza we Lwowie, miasto Lwów zwróciło się do rodziny, prosząc o porzucenie drogiej nam Zmarłej we Lwowie. Ofiarowało grób i zobowiązywało się jaknajserdeczniejsze o tym grobie zawsze mieć staranie. Czasy były takie, że o przewiezieniu Zmarłej do Warszawy nie było mowy, więc otrzymano akt, opatrzony urzędowymi pieczęciami, który zabezpieczał wyłączenie tego grobu dla Marii Konopnickiej po wieczne czasy, zgodziłszy się.

Kilkakrotnie przed wojną odwiedziłam grób matki naszej, był zawsze w zupełnym zaniedbaniu i tylko dzięki przyjaźniom dorywczą mogłam mieć nad nim opiekę. Miasto ani myślało jednego drzewka, ani kwiatka tam zasadzić.

lat temu, wywołując odrazu burzę protestów ze strony sfer zainteresowanych. Do protestu przyłączyli się również i rzemieślnicy, gdyż ustawa przemysłowa obejmuje również i ustawodawstwo rzemieślnicze, stanowiące nawet znaczną jej część. Niestety, różnorodność warun-

## Rzemiesło w walce o ustawę przemysłową.

Chaos, panujący dotychczas w zakresie ustawodawstwa przemysłowego, innego w każdej dzielnicy Polski, skłonił ministerstwo przemysłu i handlu do wystąpienia z nowym projektem ustawy przemysłowej, jednolitej dla całego państwa. Pierwszy projekt ukazał się kilka

Przedczas uważa porzeczki nie wiem kto ośmielił się otworzyć grób Marii Konopnickiej i wstawić tam zwłoki zmarłej M. Dulebianki. O fakcie tym dowiedziałam się w rok później, więc zapobiedz mu nie było można.

Leżąc oto kilka lat temu umiera Gabriela Zapolska i dowiaduję się przypadkowo z gazet, że ma być pochowana w grobie Marii Konopnickiej. Depesza moja, wyrażająca protest, wstrzymała akt ten w porę.

Uważamy, że miasto Lwów nietylko nie spełniło zaszczytnej obowiązku pamiętania o grobie Marii Konopnickiej, ale z karygodnym lekceważeniem należnego zmarłym spokojowi chciało zrobić z jej domu ostatniego grób ogólny. Nie możemy stać na straży tej cisy wielkiej, jaką winien jest świat, gdyż oddalenie uniemożliwia, więc postanowiliśmy bezwzględnie przenieść zwłoki matki naszej do Warszawy.

O terminie nabożeństwa i pogrzebu zawiadomimy ogół w odpowiednim czasie.

Sądzę że będziemy mogli urzeczywistnić nasz zamiar w 14-tą rocznicę jej śmierci, tj. 10 października br.

Z wysokim poważaniem w imieniu pozostałego rodzeństwa i swoim  
**Laura Konopnicka-Pytlińska**.

GŁOSY PUBLICZNE.

**Godziny dla stron u władz centralnych.**

Urzędy władz centralnych we Lwowie przyjmują codziennie setki stron interesowanych, udzielając audjencji w specjalnie oznaczonych godzinach.

Bada temu kto przybywszy za krótkim urlopem do Lwowa z prowincji ma kilka ważnych interesów u władz centralnych do załatwienia.

Przybywszy około godz. 11 r. do Kuratorium szkolnego i wydrapawszy się na III. piętro do odnośnego referenta dowiaduję się, że ten przyjmie dopiero od godz. 1—2 że też musi mieć listę odnośnego podania, którego pomysłnie załatwienie chce przyspieszyć lub poprzec.

W mniemaniu, że odnośny protokół podawczy znajduje się jak zwykle, dla wygody stron w parterze — schodzi na dół i dowiaduję się przypadkowo (bo portjera z powodu oszczędności redukcyjnych niema), że protokół mieści się na III. piętrze.

Wracasz tedy na III. piętro po to, by się dowiedzieć w protokole podawczym, że bez zezwolenia kierownika kancelarii liczby wydać nie wolno. Idzie tedy do kierownika, lecz na drzwiach odczytuje napis, że przyjmie się strony od godz. 12—1. Wobec tego, że godziny urzędowe trwają tylko do godz. 3 popoł. stracił osobnik ten cały dzień załadowie na załatwienie jednego interesu.

Zachęcony artykułami prasy pragnie wpisać się na członka Stowarzyszenia Złotego Krzyża, spieszy zatem o godz. 10 następnego dnia wedle wskazanego adresu na pl. św. Ducha 1. 1. i tu konstatację z przerażeniem, że Stowarzyszenie to mieści się na I. piętrze Izby Skarbowej.

Nauczony smutnym doświadczeniem z Kuratorium szkolnym, załatwia tymczasem inne interesy w Bankach i dopiero o godz. 12 spieszy do Izby Skarbowej.

Tu ze zdziwieniem dowiaduje się, że wpisy na członków przyjmuje się dopiero między 2 a 3 popoł.

Nie chcąc ponownie tracić obiadu i mając nadto interes do załatwienia w Dyrekcji Poczty i Telegrafów — wraca rozgoryczony do domu, rozmyślając po drodze, że przecież Stowarzyszenie nie jest właściwie urzędem i powinno przyjmować strony, zwłaszcza mające chęć wpisać się na członka i uiszczenia rocznej wkładki w każdej porze dnia.

Po tych beznadziejnych rozmyślniach — załatwia znowu tylko interes w Dyrekcji Poczty — postanawia jednak za wszelką cenę wpisać się na członka i zasięgnąć informacji, której listownie zasięgnąćby nie mógł — przez kracząc udzielony 2-dniowy urlop, naraża się na nieprzyjemności i koszta po-

bytu we Lwowie jeszcze przez jeden dzień spiesząc ponownie 3-go dnia o oznaczonej godzinie do Izby Skarbowej.

Tu dowiaduje się, że skarbnika niema w biurze, że zatem ani wkładki przyjąć ani legitymacji, potrzebnej do wyjazdu do kapiel wydać ani wreszcie informacji udzielić niema komu i dopiero po dłuższych pertraktacjach otrzymuje tymczasem duplikat legitymacji, (jakkolwiek oryginału nie było) bez liczby i potwierdzenia złożenia wkładki.

Władze lwowskie powinnyby w interesie stron, dla których czas również jest drogi, jak niemniej w interesie własnej powagi porozumieć się w kwestji oznaczenia godzin przyjąć i informacji dla stron i oznaczyć je jednolicie i kolejno w czasie godzin urzędowych tak, aby te godziny ze sobą nie kolidowały i umożliwiły stronom zwłaszcza z prowincji załatwienia kilku spraw u tych władz w ciągu jednego dnia, a nadto godziny te odpowiednio ogłosić.  
**L. M.**

**Rola mieszczaństwa polskiego.**

Polska mimo ogromnych bogactw naturalnych popadła w stan oplakany. W życiu politycznym brak nam ducha koordynacji, który partyjność utrzymywałby w ryzach społecznej równowagi.

W polityce wewnętrznej rozbujała e-tatyzmu, niedomagania administracji, brak środków na cele kulturalne, na zadania humanitarne, na urządzenia higieniczne, na popieranie wiedzy, nauki i sztuki. — Zaszczepiona przez wojnę w społeczeństwo zgnilizna moralna, krzewi się w najlepsze i niewiadomo, kto miałby ją pokonać. — Życie dzisiejsze przedstawia z wielu względów obraz patologiczny.

Nie brak prób opanowania tego zła, jakże jednak zawodzi! Polska stała się przedmiotem doświadczeń, z którym eksperymenty wyprawia nieudolność, kult niekompetencji, niekiedy nawet — zła wola.

Wytwarza się tym sposobem poczucie bezradności, niepewność jutra — doskonałe w sam raz podłoże dla wrogiej agitacji. Prowadzą ją żywioły nam wrogie, obcoplemienne. Korzystając z praw i uprawnień, podstawiają co chwila nogę państwu w domu i za granicą, szkalują nas i oceniają. Nawet w umysłowości polską, nawet w literaturę i sztukę wtargnęły pierwiastki rozkładu.

Któż podjąć ma walkę z tym coraz groźniejszym upadkiem, kto podźwignąć zęń naród? On sam tylko. Rzecz pewna bowiem, że nie dokonają tego cudu paljatywy, że nie uratuje nas choćby jeszcze energiczniejsze naciśnięcie śruby podatkowej, nie pomogą wywłaszczenia, redukcja urzędów, czy szkół w kraju, gdzie znajduje się ponad 60 proc. analfabetów — a już zgola nie przyjdzie nam z pomocą bluff Ligi Narodów, konferencyj itd.

Nie dokaże tego również żaden „człowiek opatrnościowy“, gdyby się nawet znalazł — napróżno szukają go oczy ogółu od lat już tyłu.

Tytanicznego istotnie zadania podjąć

się winien ów „tiers etat“. stan trzeci, średni, proklamowany przez wielką rewolucję francuską, inteligencja i mieszczaństwo w tem szerokim pojęciu, które daleko sięga poza archaiczną „kultu-nerję“, obejmuje wszystkie żywioły, z wodem swym przykute do miasta a zarazem związane z ruchem naukowym, ekonomicznym i finansowym.

Tak pojęte mieszczaństwo skupia w sobie istotę życia społecznego i państwawego a temsamem powołane jest do podjęcia olbrzymich zadań moralnego i materialnego odrodzenia narodu.

W organizmie narodowym mieszczaństwo nowożytnie odgrywa niejako rolę kręgosłupa, na którym wspiera się cała budowa państwa. Z jednej więc strony rzeczą Państwa otoczyć mieszczaństwo szczególną opieką, z drugiej zaś strony, mieszczaństwo powinno podjąć ochotnie brzemień obowiązków, spadających na jego barki. Zadanie w dzisiejszych warunkach istotnie nad wyraz ciężkie i odpowiedzialne, ale jakże zaszczytne. — Idzie o to, by ratować ducha Rzeczypospolitej. Potrzebna do tego przede-wszystkiem organizacja wszystkich sił twórczych, które składają się na mieszczaństwo, organizacja wiedzy fachowej pracy fizycznej i kapitału. — Aby zaś taka organizacja powstała, trzeba inicjatywy ludzi dobrej woli.

Czyż można przypuszczać, by nie znaleźli się oni w zbiorowisku, w którym tyle świątłych skupia się unijstów? Tak zorganizowane mieszczaństwo dźwignie się z letargu, wzmocni odporność w całym Państwie przeciw wpływom rozkładowym, sprowadzi do właściwej miary dążności klasowe, wedle klucza niepartyjnego, na poziom sprawiedliwości, opartej na stosunku pracy do zasługi. Tylko przez inteligentne mieszczaństwo może w szybkim tempie odrodzić się Polska. — Przedtem jednak odrodzić się musi mieszczaństwo samo w sobie, musi się stać istotnie kręgosłupem społeczeństwa, i to do-

statecznie krzepkim, by utrzymać ciężar pracy podjętej. Mieszczaństwo lwowskie świeciło niegdyś przykładem cnót obywatelskich i wzorem patrijtyzmu.

Czyż nie znajdzie się nikt, by skutecznie zachęcił dzisiejszych „Lwowczyków“ do wznowienia tak chlubnej tradycji? — Jakże pięknie byłoby, gdyby Lwów objął inicjatywę w wielkim ruchu moralnego i materialnego odrodzenia Polski, za pomocą mieszczaństwa przesiąkniętego duchem renesansowym.

**Mikołaj Budzanowski.**

**Pohańbienie krzyża na maskaradzie żydowskiej w Zamościu.**

Piszą nam z Zamościa: W dniu 24 lipca br. odbyła się w sądzie okręgowym w Zamościu rozprawa karna przeciwko 25-letniemu Jakóbowi Wekslerowi zamieszkałemu w Zamościu oraz 21-letniemu Izakowi Würzbergierowi, pochodzącemu z Nadwórnej (Małopolska). Trybunał stanowią: przewodniczący — wiceprezesa sądu okręgowego p. Bzowski, wotanci: sędziowie sądu okr.: pp. Przemyski i Podwinski. Oskarżał prokurator Józef Skolimowski. Bronił obojdwóch oskarżonych znany adwokat warszawski, p. Ettinger (senior). Jako biegli występowali: ks. infułat Hartman, oraz proboszcz parafji prawosł. ks. Sahajdakowski.

Według aktu oskarżenia, oskarżeni dopuścili się zbrodni z art. 73 części I. ustęp 2 K. K., popełnionej przez to, że obaj wraz z trzecim, dotychczas się ukrywającym, Mondlem Premingierem, znieważyli na zabawie krzyż święty, plując nań kilkakrotnie. Oskarżeni ubrali w maski „błazna“ i „diabła“ atakowali osobnika w kostiumie kardynałskim (Premingera) a ten zasłaniał się od nich krzyżem, zawieszonym na szyi, na który pierwsi dwaj plułi.

Popelnienie zbrodni powyższej całkowicie zostało udowodnione sprawcom na przewodzie sądowym — zwłaszcza zeznaniami klasycznego świadka, posturkowego Jana Mazura. Zawezwani przez obronę odwołowi świadkowie (sami żydzi) usiłowali osłabić zeznania posturkowego Mazura przez imputowanie temuż — znajdowania się na sali w stanie nietrzeźwym.

Po świętej i z uczuciem wypowiedzianej mowie oskarżyciela publicznego, w której tenże uwypuklił niesłychany fakt pohańbienia krzyża świętego, symbolu i godła całego chrześcijaństwa i o obronie adwokata Ettingera pełnej wywodów kazuistyki prawniczej. Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Jakóba Wekslera na 6 miesięcy aresztu, Izaaka Würzbergiera na 5 miesięcy aresztu — bez zaliczenia aresztu prewencyjnego.

Wyrok powyższy przyjęło społeczeństwo chrześcijańskie z prawdziwym uczuciem ulgi, natomiast wśród mas żydowskich zapanała konsternacja i przygnębienie.

Nadmienić należy, że w czasie rozprawy stosunkowo wielka sala rozpraw — wypełniona była po brzegi ludnością żydowską. Na ogłoszenie wyroku wyrok tłumy żydów oczekiwały pod gmachem sądowym. tw.

A. t. SERSTEVENS. 2)

**Blizniacy z Kildrumie.**

Przełożył z francuskiego Leon Sterniklar.

(Dokończenie.)

Czy przenoszą swą miłość do komnaty pałacowej, na wały obronne lub na wieże, do banalnego lasu, gdzie krzyż kamienny sterczy u stóp dużego dęba, roztrzaskanego piorunem, do celi więziennej, w której widzimy nędzny barłóg i dzban wody, owiewa ich ten sam smutek, to samo beznadziejne życie w niedostarku, wyczerpujące ich siły od dwudziestu lat, odkąd tułają się od jednego miasta do drugiego, grywając dramaty bez sławy. A gdy rywal, znużo-

nym głosem, domaga się księżniczki, którą mu król przyobiecał, wydaje się, jakoby się odgrywał drugi melodramat między tymi dwoma mężczyznami, ubranymi w wypłowiały aksamit. Oto dialog:

Pierwszy bliźniak: Mój bracie, dość mnie już dotknąłś twoją pycha. Znosiłem ją dotychczas bez szemrania, ponieważ miałeś prawo do hrabstwa. Taka jest wola naszego miłościwego króla i pana. Ale oto kradniesz mi teraz moją i a rzeczoną...

Drugi bliźniak: Mój bracie, prawa miłości mają pierwszeństwo przed każdą inną wolą...

W głowie ich drga tak prawdziwa nienawiść, tak głębokie drzenie serca, że cała publiczność, z zapartym oddechem, pochyła się aby lepiej śledzić grę obojdwóch aktorów.

Pierwszy bliźniak: Ja nie dbam o to. Znadto często odprawiałeś mnie w sposób grubiański. Mam dość tych ciągłych prowokacyj! Pragnę, aby spór między nami został raz na zawsze bronią rozstrzygnięty.

Drugi bliźniak: Potrafię bronić mego honoru i honoru mej damy.

Stoją blisko obok siebie i patrzą sobie w oczy. Usta mają sine, zaczerwienione.

Pierwszy bliźniak: Budzisz we mnie wstręt.

Nie dobywają bronii, albowiem nie przydałaby się na nic broń ta ze swym potępnym ostrzem i chwiejącą się rękojeścią. Chwytają się rekoma, palce jednego z nich szukają gardła przeciwnika, gdy tymczasem krzyk trwogi Zonetty odbiła się o wały miasta i o ciemny strop nieba.

Publiczność w uniesieniu oklaskuje ak-

torów. Jak oni pasują się ze sobą! Rzekłbyś, że w istocie niuła nutu gniew niezmierny.

A oto jeden z bliźniaków powalił i przydusił swego rywala, przycisnął kolano do jego piersi, a obie ręce zacisnęły się dokoła jego szyi. Król przybiega na ten hałas.

Król Anglii: Anzelmie! Przestań, Anzelmie! Czy oszalałeś? Czy puścisz go go natychmiast?

Ale sili się napróżno, by rozłączyć nieprzyjaznych braci. Zonetta woła coś do publiczności, ale słowa jej giną wśród rzęsistych oklasków. Widac jak zwycięzca się podnosi i spogląda na trupa z obłąkaniem. Spada nędzna kurtyna, a na tym biednym teatryku zaczyna się teraz prawdziwy dramat, przy udziale policji i władz sądowych.

ONIEC.

## Z naszych letnisk.

Kosów, 26 lipca 1924.

Kosów, to miejscowość położona może najszcześliwiej z całej Polski. Składa się na to malowniczy krajobraz podgórski, oraz klimat wyjątkowo równy i łagodny; to też sezon letni rozkwitł tu w całej pełni. Ruch w zakładzie dra Tarnawskiego jest bardzo duży, przeszło 150 osób wraz z osobami mieszkającymi poza Zakładem, odbywa kurację pod światłem kierownictwem dra Tarnawskiego, człowieka idei, który, mimo późnego wieku, wytrwale pracuje nad uzdrowieniem społeczeństwa. Jego system wodolecznicy, obok jarstwa i gimnastyki znajduje coraz więcej zwolenników i skutkiem tego mnóstwo ludzi zgłasza się do Zakładu bez skutku, dla braku miejsca.

Powstała też myśl rozszerzenia tego Zakładu, ewentualnie przeistoczenia go w towarzystwo akcyjne, zwłaszcza, że dr. Tarnawski posiada jeszcze drugą znaczną posiadłość w Kosowie, położoną w bardziej uroczym punkcie i bliżej gór, obok saun, z których Rząd podobno mało ma korzyści, a przez wydzierżawienie temu towarzystwu może osiągnąć większe dochody i tym sposobem dopomóc do stworzenia Zakładu sołankowego.

Do Kosowa zjechał teraz kwiat inteligencji z całej Polski, profesorowie uniwersytetów i politechnik: pp. Weyberg, Chirzanowski, Posadzy, Skotnicki, redaktor Wasilewski i i Ruch towarzyski ożywiony, odbywają się często odczyty i wykłady przybyłych gości, m. i. ks. Kuczyńskiego, dra Wernica, (obu z Warszawy), dra Posadzego z Poznania, obok cennych pogadanek samego doktora Tarnawskiego, który swoją nadzwyczajną prostotą i naturalnością przykuwa słuchaczy do siebie, zjednując sobie coraz więcej uznania, oraz w niezwykły dodatni sposób wpływając na ducha ludzkiego.

W Kosowie polonji nie dużo, ale prawie wszyscy przejeżdżają myślą dźwięnią ciał tej placówki polskiej na odpowiednią wyżynę.

Ochronka imienia św. Teresy, w której się wychowuje 30 sierot, przy intensywnej pomocy pp. Tarnawskich (oboje), rozwija się bardzo ładnie, kuracjusze Zakładu chętnie pośpieszają z zasilkami, w krótkim czasie zebrano dość funduszu dla Ochronki, ostatnio, z okazji imienia dr. T., 756'90 zł. W Ochronce zajmują się siostry zakonne koszykarstwem i zamierzają założyć szwalnię, o ile zdołają na to znaleźć pomieszczenie.

Gmach Sokoła, spalony podczas wojny, już się odbudowuje staraniem druhów i nowy dom stoi pod dachem. Prezes dr. Ciszka nader gorliwie zajmuje się tą budową i wogóle Sokołem. Jest nadzieja, że jakaś instytucja kredytowa, zapewne Bank gospodarstwa krajowego dopomocze do rychłego wykończenia domu. Ten sam dr. Ciszka, jako dyrektor szpitala tutejszego, utrzymuje szpital w wzorowej czystości i porządku.

Mieszczanstwo, wraz z częścią inteligencji, powzięło też myśl zbudowania Domu Polskiego na uzyskanym w tym celu placu obok kościoła, gdzieby umieszczono sklepy, czytelnię i bibliotekę. Materiały, z uzyskanych na ten dom funduszy, już się gromadzą, znowu dzięki poparciu dra Tarnawskiego.

Istnieje w Kosowie fabryka bardzo gustownych kilimów p. Gruszkowskiego mieszczanina. Wogóle zajmują się mieszkańcy tutejsi i okoliczni włóczniecie wyrobem garneków, artystycznie wykonywanych i wypalają oraz inkrustują różne drobniaki w drzewie, jak talerze, koneweczki itp., okazując przytem dużo zmysłu artystycznego, wielkie bogactwo motywów zdobniczych i dekoracyjnych.

Panuje tu — jak i w okolicy — widoczna harmonja między Polakami i Rusinami, do czego się zapewne przyczynia taktowne zachowanie się inteligencji polskiej, a zwłaszcza księdza proboszcza Majewskiego, bardzo światłego człowieka, znakomitego kaznodziei, który niejednokrotnie nawołuje swych parafian do

zgody. Niemniej wpływa na to i łagodne usposobienie ludności obu narodowości.

Jeżeli dodam, że ludność tutejsza utrzymuje swe domy w wielkiej czysto-

ści i porządku i jest niezwykle pracowita, to cały ten skreślony obraz przedstawia nam Kosów jako bardzo miłe letnisko.

## List z Olimpiady.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Paryż, 23. lipca 1924.

(Zawody w szablach. — Boks. — Pływanie. — Kolarstwo. — Hippika.

Zawody indywidualne w szablach wygrał Posta, Węgry; 2. Ducret, Francja; 3. Garay, Węgry; 4. Schenker, Węgry; 5. de Yong, Holandia. — Podkreślić należy rezultat Lucretia, który był pierwszym we florecie a drugim w szpadzie i zasługuje na miano najlepszego szermierza współczesnego. Dzięki Włochom miał miejsce mały skandal. Chcieli oni koniecznie, by konkurencję wygrał Pulitti i w tym celu zgłoszili maksymalną liczbę czterech zawodników trzech dawano się Pulittiemu pobijać, zwiększając liczbę jego zwycięstw i tuszów. Ktoś jednak posłyszał rozmowę Włochów na ten temat, zrobiła się wielka awantura i Włosi odstąpili a w rezultacie Międzynarod. Komitet Olimpijski dyskwalifikował Pulittiego na zawsze od udziału w Igrzyskach.

Bokserzy nasi przysporzyli nam najmniej chwwały. Zawodników (Ertmański, Świątek, Nowak, Gerbich i Konarzewski) nie winię wcale. Walczyli we dle sił i umiejętności, z wyjątkiem Ertmańskiego, wykazali kompromitującą mało, nie na nich spada odpowiedzialność, lecz na tych, którzy nie byli w stanie ocenić przepaści, dzielącej naszych bokserów z karierą kilkunastu miesięcy, bez rutyny i techniki, od mistrzów tego sportu, uprawiających boks od szeregu lat, kształconych w specjalnych szkołach i na nadznakomitszych wzorach. Oprócz braku techniki uderzała u naszych miękkość i brak odporności na ciosy, której cuda widzieliśmy u innych. Spotkała też nas przykreść, że w całym turnieju dwu i to właśnie Polaków Gerbicha i Konarzewskiego usunięto z walki z powodu braku odpowiedniej umiejętności. Świątek i Ertmańskiego pobili Knock-out-Haggerty, Stany Zjednoczone, Nowaka Knock-out-Murphy, Irlandja, Ertmański trzy razy powalony upercutem (uderzenie z dołu w podbródek) na ziemię, trzy razy zrywał się do dalszej walki i sam zadawał sporo ciosów, jednak musiał uleść silniejszemu. Za swoją zaciętość zdobył jednak przy schodzeniu z ringu burząwą owację publiczności.

Jak inni oceniali trafnie szanse, niech będzie dowodem, że Czesi, którzy starali się brać udział wszędzie i wszystkim, jednak bokserów nie wysłali. Chociaż kto wie, może nasi pięściarze zebrali płon nauki, który wyda obfite rezultaty na przyszłość.

Pływanie i skoki do wody były niepodzielną domeną Stanów Zjednoczonych i młodego Australijczyka Charltona. Stany Zjednoczone mogą się chlubić takim fenomenem jak Weissmüller syn emigrantów z Wiednia, który zwyciężył na 100 i 400 metrów. Na 100 metrów czas 59 sek., a w odstępach sekundowych za nim dwaj bracia Kabanauoku, książęta hawajscy z Honolulu, czwarty Arne Borg, Szwecja. Czasy takie osiąga się dzięki systemowi pływania a właściwie pracy nóg, zwanemu czawł. Stopy niesłychanie szybkim ruchem poruszają się obok siebie, wywołując efekt podobny do działalności śruby okrętowej. Tym samym sposobem przepłynął Weissmüller 400 m. w 5 m. 42 sek., drugi Arne Borg 5 m. 5.6 sek., trzeci Charlton 5 m. 6.6 sek. Wklasyfikowanym tym boju Borg okazał się najlepszym na tempo i nigdy byłby go Weissmüller nie pobili, gdyby nie źle przez Szweda wykonwane nawroki. A było ich przy długości basenu 50 m. aż siedm. Charlton straciwszy w drodze z 20 m,

na ostatniej setce wspaniale dochodził swych przeciwników.

Pływanie dowolne na 1.500 m. wygrał również czawłem Charlot w niesłychanym czasie 20 m. 06.6 sek. (rekord świat.), bijąc o pół minuty przeszło Arne Borga 20 m. 41.4 s. i stawiając zarazem na 1.000 m. drugi rekord światowy w 13 m. 19.6 (dawniej Arne Borg 14 m. 0.3 sek.).

Pływanie na wznak Hawajczyk Kealoha 1 m. 13.2, czas o jakim marzyć w Polsce nie możemy nawet stylem dowolnym. Tak samo jak nieosiągalny jest dla naszych mężczyzn czas nie wieści Igrzysk na 100 m., a to 1 m. 12.4 sek. Lackie, Stany Zjedn.; 2. Wehlselam, Stany Zjedn. 1 m. 12.8; 3. Ederle, Stany Zjedn. 1 m. 14.2. I panie i Kealoha posługują się czawłem. Wogóle z wyjątkiem pływania na płaszcach dziesięciu pływacy inaczej nie pracują nogami, jak czawłem.

Wielkie wrażenie na publiczności wywarły skoki, bezkonkurencyjnie zdobyte przez mężczyzn i panie ze St. Zjedn. Jest to może najestetyczniejszy ze sportów, który nie tylko rozwija ciało, ale i kształci piękno ruchów i póż. Szkoda wielka, że na równi z pływaniem, tak w Polsce zaniedbany. — Związek pływacki powinien nie włożyć nie zająć się gorliwie propagandą skoków. Nie jest to rzeczą zbyt trudną, gdyż sport to nie drogi. Trochę wody i skocznia, czyli rusztowanie z belek i desek — oto wszystko.

Nie powiedz się tak samo jak wsiem polskim sportowcom i naszym kolarzom drogowym. Do biegu na 188 km. stanęło 19 drużyn po czterech jeźdźców, a łącznie 77 kolarzy, jeden indywidualnie. Nasza drużyna przyszła na 15-tym miejscu. Kanada, Dania, Węgry i Bułgaria odstąpiły, gdyż doszło z nich do mety mniej niż trzech, a dopiero wtedy drużyna mogła być klasyfikowana, jeśli bieg skończyło co najmniej trzech jeźdźców. Bieg był bardzo ciężki. Droga wysypana ostrym krzemieniem powodowała ciągle defekty i wogóle tak była dobiegana, aby znali ją i jej właściwości przedewszystkiem swoi. To też naturalnym jest, że wysięgi wygrali jednostkowo i drużynowo Francuzi, za nimi Belgowie, Szwedzi, Włosi i Szwajcarzy. Natomiast tak wysoko sportowo stojące Stany Zjednoczone osiągnęły ledwie 12-te miejsce, a Finlandja przed nami 14-te miejsce. Francuzi byli przeważnie defektem świetnie chronieni i wszyscy gładko trasę przejechali.

Z naszych Kostrzębski przyjechał na rafię tylnego koła Miller miał kilka defektów tak samo Höchsmann, który w końcu zniechęcony ciągłymi naprawami i połączone z tem stratą czasu, a przystępując się niezadowolony — odstąpił. Jedynie Krzemieński, ponieważ niezbyt wiele waży, wrócił bez defektu, ale za to nalozzył kilkanaście kilometrów, zbłądziwszy po półmetku na dziesiątkach rozstających dróg podmiejskich Paryża, gdzie nikt nie raczył wskazywać kierunku. W ogólności organizacja biegu, a może dobra wola pewnych czynników, szwankowały mocno. Np. przed biegiem doradzano nie brać zapasów jedzenia, ani napojów, pod pozorem, że na półmetku i na stacjach kontrolnych wszystko będzie przygotowane. Ale na półmetku Kostrzębskiemu nie pozwolono napęlić manierek, a jedzenia żaden z naszych kolarzy tam nie dostał. Tak, że głodniały i wyczerpany Miller dosłownie wyżebrał kawałek chleba i nieco wina u życzliwych ludzi po drodze —

Wątpię jednak, aby Francuzom czegośkolwiek brakowało. Za dużo samochodów towarzyszyło im, by można przymszczyć, że byli głodni, lub spragnieni. Jednym słowem na zwycięstwo swoich pracowano bez żadnej żenady, w każdy możliwy sposób. Ale też prasa francuska w przeddzień biegu zapewniała ofbrzydliwymi czcionkami „Jutro francuscy kolarze idą ku pewnemu zwycięstwu olimpijskiemu“. Przepowiednia spełniła się co do joty, jednak sprawa jest grubo w nieporządku. — Na przyszłość należałoby przedewszystkiem trasę oznaczać na trzy dni przed biegiem, drogą wyboru przez obcych członków Międzynar. Związku kolarskiego, nie miejscowych, aby szanse pozostały równymi dla wszystkich. Takie sprawy są mniej piękną stroną Igrzysk, ich poważnym ciędnem. Rezultat techniczny 1. Blanchonnet, Francja 6 g. 20 m. 48 s.; 2. Hoevenaers, Belgja, 6 g. 30 m. 27 sek.; 3. Hamel, Francja 6 g. 30 m. 51 sek.; 4. Skold, Szwecja, 6 g. 33 m. 36 sek.; 5. Blattman, Szwajcaria 6 g. 34 m. 9 s. 48. Miller, Polska 7 g. 46 m. 56 s.; 54. Kostrzębski 8 g. 34 m. 53 s.; 57. Krzemieński; 58. Hopkins, Stany Zjedn.

Na szczęście kolarze torowi nie mogą być poszkodowani przez podobne sztuczki i są dobrego ducha.

Obecnie rozgrywa się z udziałem naszej drużyny, w składzie: ppłk. Römmel, mjr. Komorowski, rtm. Rustwo-Suski i por. Szosland, szampionat konia wojskowego. Dzielni się on na jazdę manewrową: jazdę w terenie, cross country i steeple-chase łącznie 36 km skoki przez przeszkody. Tutaj także o sposobach i sposobikach da się niejedno powiedzieć, jak i dowolności sędziów. Skutkiem tak nieprzyjaznych okoliczności i dowolności kryterjów, którymi posługuje się jury, nie wiem, czy odniesiemy większy sukces. Za to cion hppi ki konkurs w skokach (ppłk. Römmel, por. Królikiewicz, por. Szosland, por. Dziadulski) daje nam większe szanse, gdyż kryteria skoków są proste i trudno ośpić lenszego.

Tennis był jednym tryumfem Stanów Zjednoczonych. Francuzi przemie czeni zbyt licznymi ostatnio konkursami, a przedewszystkiem Wimbledonem, gdzie wspaniale wygrali, oraz choroba niezrównanej Lenglen, oddali wszystkie pierwsze miejsca Amerykanom, sami zostając przy drugich i trzecich. Single panów: 1. Richards, St. Zjedn.; 2. Cochet, Francja; 3. De Morpurgo, Włochy; 4. Borotra, Francja. Single pań: 1. Wills, Stany Zjednocz.; 2. Vlasto, Francja; 3. Mac Cane, Wielka Brytania Double panów: 1. Richards-Huntten, Stany Zjedn.; 2. Colchet-Brugnon, Francja; 3. Lacoste-Borotra, Francja. Double pań: 1. Wills-Wightmann, Stany Zjedn.; 2. Salter-walte-Mac Kane, W. Brytania. — Double mieszany: 1. Wightmann-Williams Stany Zjedn.; 2. Jessup - Richards, Stany Zjednoczone.

St. Polakiewicz.

## Niesumienna napaść.

W „Nowinach Sportowych Stadionu“ warszawskiego pojawił się napaśliwy artykuł p. t. „Delegaci“, wymierzony przeciw korespondentom sportowym „Sportu lwowskiego“, „Kurieru warsz.“ „Przeglądu Sportowego krak.“ i „Słowa Polskiego“, którzy byli delegatami na Międz. Kongresie Prasy Sportowej i odegrali na nim tak zaszczytną rolę, iż sam prezes Kongresu p. Reichel, złożył z tego powodu gratulację w ręce p. Smogorzewskiego. Przewodniczącym tej delegacji został w Warszawie wybrany p. Garczyński, członek redakcji „Stadionu“ — niestety na Kongresie prasy w Paryżu pan ten nie zjawił się wcale (jak zwykle u nas przyjechał po kongresie). I oto w „Stadionie“ pojawił się artykuł „Delegaci“, bryzgający błotem i jadem na tych, którzy bezinteresownie reprezentowali Polskę na tym Kongresie, dzięki swym osobistym stosunkom i wpływom uzyskali dla Polski jedno miejsce na ośm w Wydziale i więcej zrobili na arenie między narodowego sportu i naszego prestige,

niżeli wszyscy współpracownicy „Nowin sport. Stadionu“ przez całe życie.

Na tę napaść odpowiadają nasi korespondenci, a charakterystyczne, iż sam korespondent „Stadionu“ p. T. Semadeni, oburzony ordynarną napaścią swego organu na kolegów, odezwę podpisał.

Nież podpisani upraszają P. T. Redakcję o łaskawe zamieszczenie niniejszego oświadczenia:

W związku z artykułem p. t. „Delegaci“, jaki pojawił się w nr. 22 „Nowin sportowych Stadionu“, z dn. 14 lipca br., niżej podpisani oświadczają:

1) że p. T. Garczyński, członek redakcji „Stadionu“, na Kongresie prasy sportowej w Paryżu, w dniach 13 lipca b. r. mimo, że został przez Zjazd polskiej prasy sportowej wybrany przewodniczącym delegacji, nie przybył.

2) że inż. Krzyżkowski Stanisław został na Kongresie zaproszony bezpośrednio przez francuski Syndykat prasy sportowej i turystycznej, a dopiero na Kongresie, wobec zdekompletowania delegacji przez nieobecność p. Garczyńskiego, został przez dwu obecnych delegatów zaproszony do współpracy.

3) że p. Semadeni, członek redakcji „Stadionu“, został przez dwu obecnych delegatów zaproszony do wzięcia udziału w Kongresie w charakterze delegata Polski, zaproszeniu temu jednak odmówił, nie będąc ani delegowanym przez Zjazd warszawski, ani też zaproszonym bezpośrednio przez Syndykat francuski.

4) że żaden z trzech delegatów nie występował jako zastępca pisma dla którego pracuje, już choćby z tego względu, że nie było to na Kongresie dopuszczalne, natomiast wszyscy trzej występowali jako delegaci polskiej prasy sportowej.

5) że dr. Polakiewicz w korespondencji swojej do „Kuriera Warsz.“ podał, stosownie do zwyczaju przyjętego w sprawozdaniach, przynależność w tym wypadku prasowa, poszczególnych delegatów.

Nie chcąc wdawać się w polemikę z anonimowym autorem napaści osobistych, zawartych we wspomnianym artykule, stwierdzamy tylko, że dr. Polakiewicz włada językiem francuskim, że inż. Krzyżkowski jest od pół roku stałym współpracownikiem „Sportu“ lwowskiego, że dr. Szatkowski, nie biorąc udziału w polemice między p. pułk. Osmańskim a „Przeglądem sportowym“, wypowiedział się obszernie w sprawie polskiej ekspedycji narciarskiej do Chamoni w piśmie do P. Z. Narciarskiego wystosowanym Dr. Stanisław Polakiewicz, koresp. paryski „Kurj. Warsz.“ i „Słowa Polsk.“, Tadeusz Semadeni, koresp. paryski „Stadionu“, Dr. Henryk Szatkowski, korespondent paryski „Przeglądu sportowego“, Inż. Stanisław Krzyżkowski, koresp. paryski „Sportu“.

Paryż, 22 lipca 1924.

1/2 b. r. otwieramy największy skład  
KAWY, HERBATY, KAKAO, CZEROLADY,  
oraz  
**PALARNIE KAWY**  
LWÓW, pl. Kapitulny 3.  
Towary nasze polecamy tylko w dobrowolnej jakości po cenach bardzo przystępnych. 4170

**I N D E R A**  
SPÓŁDZIELNIA Z OGR. ODPOW.  
Lwów, pl. Kapitulny 3.

### Dyrekcja „Targów Wschodnich“

zawiadamia niniejszem P. T. Kupców i Przemysłowców, że oddała wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń do katalogu IV. Targów Wschodnich i I. Ogólnopolskiej Wystawy Rolniczej Oddziałowi Reklamy Polskiego Biura Podróży „Orbis“ we Lwowie, ul. Romanowicza 10.

P. T. Kupcy i Przemysłowcy powinni zatem we własnym interesie nie umieszczać ogłoszeń przez pokątnych akwizytorów, zbierających zamówienia do bezwartościowych broszurek, noszących bezprawnie tytuł przewodnika IV. Targów Wschodnich. 4165

### Zarząd Targów Wschodnich.

— Teatr Wielki kończy sezon operetkowy wystawieniem dziś w środę i jutro w czwartek, dawno niegranej na naszej scenie operetki „Księżniczka Czardasza“, wznowienie której nastąpiło specjalnie dla naszego wybitnego gościa znakomitej primadonny Elny Gstedt, celem umożliwienia wielkim masom publiczności użyczenia jej w tej smażonej rzece można gemajnej kreacji. W swojej najbardziej popularnej roli Sylwii Varescu, Elna Gstedt po mistrzowsku stworzyła już to o neoklasyzmu temperamentalnie węgierskiej tancerki, to zacięty sentymentalnego dziewczęca. W roli tej odgrywa szeroki zakres swojego mistrzowskiego talentu w śpiewie, grze i tanie — to też budzi u nich niezwykły zachwyt. Wielki sukces, towarzyszący tej świetnej artystce, dopisywać będzie do końca jej występów, i można być pewnym, iż ostatnie przedstawienie z jej udziałem, w czwartek, odbędzie się przy zapelnionej widowni wielbicieli jej talentu. Partnerami arcymlęgo gościa będą pp. Tatrzanski, Kuligowski, Poleska, Górski, Sowiński, Bojanowski, Szosland (grający zastępczo rolę Ferides Keredes) i mł. Dyrygent T. Seredyński.

— Teatr Mały daje ostatnie przedstawienia z udziałem centoniego gościa Mariana Jednowskiego w doskonałej obyczajowej sztuce Stefana Krzywoszewskiego „Edukacja Bronki“. W swojej popularnej roli Borezsy Jednowski dał poznać się jako aktor o niepowzedszym talencie, stwarzając głęboko obmyślony psychologiczny typ zrównanego arystokraty, to też licznie zgromadzona publiczność na każdym przedstawieniu nagradza syciem oklaskami tego artystę. Doskonałą jego partnerką w roli Bronki jest p. Łozińska, jak i pozostały zespół z pp. Kwiatkiewiczową, Rasńską, Niemczyz, Hierowską, Lochmanem, Zbrojewską i in.

— Gościnne występy Ireny Solskiej. W piątek rozpoczyna szereg gościnnych występów najświetniejsza dramatystka scen polskich Irena Solska, która ukaże się w swoich mistrzowskich kreacjach najsamym pierw w sztuce Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere“, oraz Ncedemnego „Nauczycielka“. Wspomnienia corocznych występów tej genialnej artystki, w niezliczonym szeregu licznych wielbicieli jej wielkiego talentu, odżyją na nowo, to też zapowiedź tych występów zainteresowała najszerzej masy naszego społeczeństwa, pragnącego corychlej ujrzeć tej wielkiej miary artystkę. Solska gościć będzie na naszej scenie w otoczeniu swojego zespołu, składającego się z artystów sceny lwowskiej i poznańskiej.

— Złoty sokół dzielnicowy śląskiej w Katowicach i dzielnicowy poznańskiej w Inowrocławiu. Zarząd dzielnicowy małopolskiej podaje do wiadomości, że wyjazd ze Lwowa do Katowic nastąpi w piątek, 1 sierpnia br. zwykłym pociągiem osobowym z dworca głównego o godz. 23.40. Pociągiem tym pojadą też w danym razie druhowie przybyli w tej porze od Śniatyna, Podwołoczysk, Brodów, Radziechowa, Sokala, Rawy. Inne gniazda względnie okręgi przyłączają się mają do tej wycieczki w Przemyslu, Jarosławiu, Przeworsku względnie Rzeszowie.

Dzielnica poznańska urzęduje w dniach 15, 16 i 17 sierpnia br. zlot działacowy w Inowrocławiu, gdzie przed 40 laty powstało pierwsze gniazdo Sokole. Na zlot ten zostały wszystkie dzielnice zaproszone. Zarząd dzielnicowy małopolskiej zachęca gniazda swe do wzięcia udziału w tym zlocie i wzywa je do bezwzględnej zawłaźnienia o przypuszczalnej liczbie uczestników celem ewentualnego wczesnego zorganizowania wycieczki i wydania odpowiednich zarządzeń, zależnych od ilości zgłoszonych. Brak zgłoszeń do 5 sierpnia uważa będzie Zarząd dzielnicowy za brak chęci lub niemożność poszczególnych gniazd do wzięcia udziału w wycieczce w tym zlocie.

— Termin płatności podatków gminnych. Magistrat przypomina interesowa-

nym, że podatki lokatorski, wodociągowy i opłata za wywóz śmiecia plamie są obecnie co dwa miesiące, a to: 1 sierpnia, 1 października i 1 grudnia br. najdalej w pierwszych 15 dniach odnośnego miesiąca. 4167

— Dnia 23 lipca 1924 około godz. 23.30 został zamordowany w Medyni pow. Kałusz, strzałami z rewolweru sp. Tadeusz Mencil, a ciężko ranny Jan Scazighino. Sprawcy (przypuszczalnie dwaj) zapukali w nocy do mieszkania śp. Mencil, a gdy ten otworzył drzwi strzelili do niego dwukrotnie z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Następnie przeszli do drugiego pokoju, gdzie spał p. Scazighino i oświetliwszy go latarką elektryczną, oddali do niego dwa strzały, raniąc go. Uciekając, zrabowali: 1) strzelbę browning śrutową kaliber 12, łoże nieco uciete a koniec łoża oprawiony rogłem, nadto z jednego boku wyprawa rogowa wylamana, 2) strzelbę dubeltówkę (stojak bksflinte), 1-sza lufa śrutowa, kaliber 16 (rosenlamask), 2-ga lufa gwintówka, kaliber 500, celownik z wizerunkiem, 3) strzelbę dubeltówką śrutową, kaliber 12, 4) pistolet „Mauser“ 6.35 krótki, zupełnie nowy i 5) zegarek „Omega“ nielkowy na rękę, wielkie litery arabskie. — Ktokolwiek przyczyni się do wskazania policyjnie rzeczywistego sprawcy (lub sprawców) morderstwa, otrzyma nagrodę 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych (18 miliardów Mkp.). Wszelkich wskazówek udzieli Ekspozytura policyjna śledcza w Stanisławowie, ul. Kamińskiego l. 4, parter. Rozstrzygnięcie przyznania powyższej nagrody zależy będzie od decyzji sądu. — Ekspozytura policyjno-ślędcza w Stanisławowie.

— Wybory do Kasy chorych. Termin reklamacyjny minął we wtorek d. 29. br. o godz. 7 wiecz. Zainteresowanie było bardzo wielkie. Liczne podawcy i pacowilcy na wezwanie Zjednoczonego Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego sprawdzali bardzo sumiennie listy wyborcze i wnosili masowe reklamacje. Zarząd Kasy chorych jednak wyszukiwał rozmaite trudności, jak brak daty urodzenia i tym podobne drobizgi, czego ustawa nie przewiduje odnośnie do kart reklamacyjnych, aby tylko zgłaszających reklamacje zniechęcić. Prezydium Zjednoczonego Chrześcijańskiego Komitetu Wyborczego, jeszcze w niedzielę d. 27. br. wysłało telegram do p. ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego z protestem przeciwko tendencyjnemu ułożeniu list i z żądaniem przedłużenia terminu reklamacyjnego. Ponieważ do wczoraj południa odpowiedź p. Ministra nie nadeszła, prezo Prezydium Komitetu zwróciło się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń z pi semnym protestem i z prośbą o interwencję w Kasie chorych i w Ministerstwie. Zastępca dyrektora urzędu oświadczył, że sprawę dokładnie zbada i zwróci się z nią do Ministerstwa. O ile słuszne żądania społeczeństwa polskiego uwzględnione nie zostaną, społeczeństwo polskie musi masowo stanać do wyborów i w ten sposób zadokumentować swoje prawa, które panowie z pod „czerwonego smaku“ społeczeństwu polskiemu odebrali, umieszczając na synekurach swoich agitatorów itp., z krzywdą najbardziej, z krzywdą ludzi, którzy w suteranach już za życia przedsmak grotu mają. Nadszedł czas, ażeby tak pracownik umysłowy jak fizyczny przejrzał i potępił demagogiczną i rozkładową robotę socjalistycznych dobrze płatnych krzykaczy.

— O naprawę grobowców. Ponieważ wiele pomników i grobowców zarówno na cmentarzu janowskim, jakoteż lyczakowskim znajduje się w opłakanym stanie i wielkim zaniedbaniu, niektóre zaś pomniki pochylili się i groza zawaleniem, Magistrat lwowski zwrócił się z wezwaniem do ogółu właścicieli pomników i grobowców na obu cmentarzach, ażeby w terminie do 30 sierpnia 1924 przedsięwzięli potrzebne roboty konserwacyjne, gdyż w razie przeciwnym po upływie tego terminu, pomniki grożące zawaleniem się, ze względów bezpieczeństwa publicznego, zostaną przez Zarząd cmentarza rozebrane.

— Wiadomości osobiste. Znany lekarz dr. Bolesław Kwaśniewski zwrócił i ordynuje jak dawniej w chorobach kobiecych.

— Krwawe odwiedziny. Do Franciszka Piłudki, właściciela realności w Czyszczach, zajętego chwilowo u M. Mokrzyckiej na Pasiakach Halickich odwiedził Piotr Zabek i bez powodu

pobił go kufakiem po głowie, zadając mu trzy ciężkie rany.

— Kradzież naczyń srebrnych na 12 osób. Pobudźktem Henrykowi, zamieszkałemu przy ul. Teatyńskiej, nieznanej sprawcy, dostawczy się przez okno skradł srebrną zastawę stołową na 12 osób.

— Kieszonkowcy przy pracy. Na placu Solskich skradziono Koziorowi Stanisławowi ze Złoczowa portfel z dokumentami i gotówką 26 zł. — Romanowi Dubiaszowi skradziono w tramwaju Nr. 9 portfel z dokumentami i gotówką 460 zł.

— Za zdemolowanie pomieszczenia aresztowano Wiktora Rygla, stolarza, mającego swą pracownię przy placu Bernardyńskim l. 3, będącego zarządem właścicielem kamienicy przy ul. Lyczakowskiej 65

— Aresztowanie awanturnika-pijaka. Piotr Sochara w stanie pijanym przyszedł do mieszkania przy ul. Gródeckiej i po awanturze rzucił się na swego ojca. Domownicy i nadbiegły sąsiedzi zdolali go ubezwładnić i zwrężyć Policją następnie zabrala go do aresztu.

— Śmierć pod kołami wozu. Jan Sirko, woźnica lat około 40, zajęty u Jana Turckiego, właściciela wozu, zamieszkały na Wulce l. 64, dnia 28 bm. prowadził konie zaprzężone do wozu nalożonego węglem z pl. Jura przez ul. Mickiewicza. Wóz niezahamowany zaczął się staczać z wielką szybkością po pochyłości ulicy ciągnąc za sobą woźnicę. Koło Twa Skala chcąc zatrzymać gwałtowny pęd wozu, skreślił kołmi w bok, przyczem konie wpały z przednimi kołami w ścieżkę na chodnik. Przy skręcie Sirko upadł i dostał się pod tylne koła, które go przejechały przez klatkę piersiową, łamiąc żebra i lewą rękę. Sirko przewieziony w stanie nieprzytomnym do szpitala w niedługim czasie zakończył życie.

— Zawalenie się rusztowania. Dnia 25. br. zawaliło się rusztowanie przy ulicy św. Jacka, ustawione przy budowie spółdzielni oficerskiej. Z rusztowania upadły i ciężko się poraniły robotnicy noszące wapno, siostry: Anna i Józefa Czajkowskie i jeden cieśla nieznane nazwiska. Ciężko potłuczonych odwieziono Pogotowie ratunkowe do szpitala.

## Listy z kraju.

□ STRYJ. PZK. — Zebranie emerytów kolejowych. W dniu 26 lipca br. odbyło się w sali Czytelni kolejowej walne zgromadzenie członków Polskiego Związku Kolejowców w Stryju, po blisko 3-letniej przerwie w życiu tego towarzystwa. Założone tu jeszcze w r. 1919 grupujące w kole jego inicjatorów ludzi owianych najlepszym duchem, mogło koło PZK. na terenie Stryja sprzyjając ze swoją ideą liczne rzesze sympatyków. Stało się inaczej. Niechęć władz kolejowych do popierania PZK., a co najważniejsza, nieudolność Zarządu Koła (sam fakt niezwoływania walnego zgromadzenia przez trzy lat jest bardzo wymowny) i inne przykłady lokalne sprawiły, że w Stryju, gdzie zespół pracowników kolejowych jest bardzo wielki, PZK. de facto nie istniał.

Nowy Zarząd Koła wybrany na tem zgromadzeniu, obejmuje agandy Koła w bardzo trudnych warunkach. Trzeba zjednoczyć ponad trzysta zniechęconych członków, którzy bezczynnością poprzedniego Koła zrażeni, już to wystąpili, już to stracili wiarę w siły i idee PZK. Zatem muszą pójść wysiłki nowego zarządu podniesienia Koła do wyżyn pracy kulturalnej i organizacyjno-zawodowej, aby w ten sposób podnieść jego autorytet i skupić chętnych do pracy członków. Potrzebę tę uznają wszyscy.

Przyznać trzeba, że sobotnie wybory zastawiły na czele Koła ludzi ofiarnych i zdolnych w następującym zespole: pp. p. p. Prorok L. jako prezes, Kana R. jako wiceprezes, ponadto do Wydziału weszli zasłużony w pracach tut. „Sokoła“ p. A. Skulski oraz pp. Mossbauer F., Pączka J.,

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 lipca.

### TEATR WIELKI.

— Dwa ostatnie przedstawienia operetki. Środa 30 i czwartek 31 lipca o godz. 7.30 „Księżniczka Czardasza“ operetka w 3 akt. E. Kalnina. (Dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia Elny Gstedt.)

— Gościnne występy Ireny Solskiej. Piątek 1 i sobota 2 sierpnia o godz. 7.30 „Wachlarz Lady Windermere“, komedia w 4 akt. Oskara Wilde'a.

### TEATR MAŁY.

Środa 30, czwartek 31 lipca, piątek 1 i sobota 2 sierpnia o godz. 7.30 „Edukacja Bronki“, komedia w 3 akt Stefana Krzywoszewskiego. (Ostatnie występy Mariana Jednowskiego.)

— Teatr Nowości został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót niwelacyjnych, wykonywanych przez miasto.

**ZMIANA PROGRAMU I REPERTUARU w CYRKU A. HORNACKIEGO od 16 b. m.** Kilkaście nowych, niezwykłych atrakcyjnych cyrkowych, na czele których wybija się wspaniała tresura kotów, psów i myszy. 4.71



Międzynarodowe Handlowe i Przemysłowe Tow. Sp. z ogr. odp.

Lwów

Podleskiego 8/II. Tel. 413, 1235, 1085. Adres telegr. „IHIG” Lwów.

DOSTARCZA ZE SKŁADU WE LWOWIE: Kompletne urządzenia młynów, WALCE DAVERIO Zurych. — ŁUSZCZARKI „MARS” patent KASPAR, oryg. gazę szwajcarską marki „REIFF FRANCK”, TURBINY Francisa, motory DIESLA, lokomobile itp.

Ley K., Wojnar I., Gwizda A., Mielnikówna E. i Kozłowska St. Droga ko-

Skład listy wybranego zarządu daje pełną rękojmię, reorganizacja PZK. na terenie naszego miasta znajdzie w nim najczynniejszych urzędników, trzeba jednakże — wyraźniej jak dotąd — opieki ze strony okręgu lwowskiego, który powiolen z wybranym Zarządem w żywym pozostawiać kontakcie.

W dniu 27 bm. odbyło się tu zebranie miejscowego Koła emerytów kolejowych, na którym delegaci Koła składali sprawozdania z wieców odbytych w Przemyslu i Lwowie. Na zebraniu to jawił się liczny zastęp tych nieszczęśliwych członków społeczeństwa, którzy od lat pięciu bez powodzenia walczą o swe słuszne prawa.

Na zebraniu usiłował wprowadzić momenty polityczne jeden z emerytów, stojących obecnie przy czerwonym żłobku miejscowej Kasy chorych wyrażając się niezgodnie z prawdą, o rzekomo niezadowolonym stanowisku p. Męczyńskiego na zebraniu lwowskim i czyniąc głupio ironiczne aluzje pod adresem tuł. posła Dunina. Należytą odprawę dali mu p. Fichtel, członkowie zarządu i reprezentant stronnictw Jedności Nar. p. dr. Patryn, który omówił trudności zagadnienia emerytalnego i złożył oświadczenie, że posłowie stronnictw nar. z całą siłą poprą w czasie najbliższej sesji sejmowej słuszne postulaty emerytów w myśl ścisłej rezolucji wiecu lwowskiego i przyrzekli — na prośbę zebranych — uprosić posłów pp. Zagajewskiego i Dolanowicza, aby przybywszy do Stryja, przedstawili ogółowi emerytów autentycznie sprawę ich uposażenia i jej widoki na przyszłość.

Sport.

(1) Szachy na Olimpiadzie. Olimpijski turniej szachowy był moralnie zwycięstwo Lotwie. Z trzech Łotyszów, dwóch zdobyło pierwszą i drugą nagrodę w zapasach zwycięzców grup, a jeden z nich, Mattson, zdobył tytuł „Champion des Amateurs d'Echecs de la huitieme Olimpiady”. Wyniki: W grupie państw: 1. Czechosłowacja 31; 2. Węgry 30; Szwajcaria 29; 4. Argentyna 28 1/2; 5. Lotwa 27 1/2; 6. Włochy 26 1/2; 7. i 8. Francja i Polska 25 1/2; 9. Belgia 24; 10. Hiszpania 19; 11. Holandia 18 1/2; 12. Rumunia 18; 13. Finlandia 15; 14. Anglia 12 1/2; 15. Irlandia 8 1/2; 16. Kanada 5; 17. Rosja 4 1/2; 18. Jugosławia 2 1/2. Jugosławia i Kanada miały po jednym, Finlandia i Rosja po dwóch, zaś Lotwa i Hiszpania po trzech reprezentantów. W grupie zwycięzców odpada Czechosłowacja, Szwajcaria, Włochy, Francja, Polska. Wyniki: 1. Mattson (Lotwa) 5 1/2 i mistrzostwo olimpijskie; 2. Apszenek (Lotwa) 5; 3. Gode (Belgia) 4 1/2; 4. Czepurnow (Finlandia); 5. Euve (Holandia); 6. Vajda (Węgry) po 4; 7. Palau (Argentyna) 3 1/2; 8. Gilmayo (Hiszpania) 3; 9. Havasi (Węgry) 2 1/2.

Polski rekord lotniczy. Nowopowstała, bo zaledwie 4 tygodnie temu, Towarzystwo Lotnicze organizuje przelot rekordowy na wystawę polsko-turecką w Konstantynopolu dnia 1 sierpnia br. Przelot ten ma się odbyć na sportowych samolotach, o motorach małej mocy, zakupionych w polskiej firmie Awjata. Wylecą do Konstantynopola 3 aparaty: jednomiejscowy o sile 30 koni, dwuosobowy — 55 koni sportowy i czterosobowy — 100-konny. Jak nas informują, Min. Spr. Zagr. poleciło już naszym zagranicznym placówkom konsularnym okazy-

wanie naszym uczelstkom lotu wszelkiej pomocy. Zaznaczyć należy, że jeżeli przelot ten uda się, to będzie to rekord wiatylo polski, lecz światowy ze względu na małą moc aparaty sportowe.

Łódź z Żywca do Gdańska. Przybyła do Krakowa wycieczka kilku woźniarzy,

którzy usiłują lódka dostać się z Żywca do Gdańska. Podróż do Gdańska ma trwać 18 dni, w ciągu których mają sportować i przebyć 1.200 km. Będzie to nowy rekord wycieczki w Polsce. W wycieczce biorą udział: St. Wyrobek, Tad. Kotowicz, Jan Sarama i Włodz Drohomirecki.

Transakcje w akcjach. Bk Hipoteczny 0.73, 0.74, 0.75; Bk Przemysłowy 0.65, 0.67, 0.66, 0.67, 0.65 1/2, 0.65; Browary 9.75, 9.70, 9.72, 9.80; Chodorów 6.40, 6.30, 6.35, 6.25, 6.28, 6.30; Chybie 8.75, 8.50, 8.75; Cegielski 0.85; Gafota 0.50; Nafta 0.58; Rakszawa 3.30; Siersza Górnicza 5.70, 5.65; Tespy 6.10; Zieleniewski 9.80, 9.90; Cmiełów 0.90; Karpalit 2.00, 1.85; Lokomotywy 0.70; Oikos 3.35, 3.37, 3.38, 3.33; Parowozy 0.57; Pezet 0.20.

Transakcje w akcjach niekotowanych. Arma 2.10; Bk Ziemian 0.09; Brugger 0.71, 0.72; Elektr. n. Sanem 0.20 1/2, 0.21; Gazy wschodnie 18.30; Gazy zachodnie 4.10, 4.05; Gazolina 2.10, 2.15; Jaworzno (25) 20.25, 20.50, 20.75, (drobne) 26.00, (100) 20.25; 84.00; Przeworsk (imienny) 24.00, 2.23, 2.28, 2.30.

GIELDA WARSZAWSKA.

Waluty i dewizy. Tendencja bez zmian. N. Jork 5.18 1/2; Londyn 22.77; Paryż 26.29; Wiedeń 7.32 1/2; Praga 15.37 1/2; Włochy 22.45; Belgia 23.70; Szwajcaria 95.42; Holandia 198.05; Sztokholm 138.69.

Pożyczka dolarowa 2.65. Akcje. Tendencja mocna. Bk Handlowy 7.90; Bk dla H. i P. 2.10; Bk Kredytowy 0.75; Bk Przem. Polskich 0.25; Bk Przemysłowy 0.63; Bk Zachodni 2.30; Bk Sp. Zar. 5.25; Bk Zw. Ziemian 0.30; Cerata 0.34; Tespy 5.50; Kijewski 0.32; Strem 11.00; Zpierz 3.50; Sifa i Światło 0.61; Chodorów 6.05; Czarsk 0.95; Częstocice 3.80; Gosławice 2.40; Michałów 0.72; Cukier 5.75; Firley 0.39; Łazy 0.19; Węgiel 5.90; Nafta 0.42; Nobel 2.80; Cegielski 0.85; Lipop 0.87; Modrzejów V 7.70; Norblin 0.73; Ortwein 0.37; Ostrowieckie 8.70; Parowozy 0.51; Pocisk 1.75; Rohn 0.50; Rudzik 1.95; Starachowice 3.53; Ursus 1.50; Zieleniewski 10.50; Zawiercie 53.00; Żyrardów 45.00; Borkowski 1.45; Jabłkowski 0.20; Żegluga 0.26; Habersbusch 5.90; Korek 0.14; Sprytus 2.10. (AW.)

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, 29 lipca. Akcje. Tendencja słabsza. Bk Przemysłowy 0.60; Bk Sp. Zarobk. 5.15; Bk Powsteczny Kred. 0.11; Cmiełów 9.80; Zieleniewski 10.35; Cegielski 0.85; Parowozy 0.46; Trzebinia żelazo 1.00; Górka 17.25; Siersza górnicza 5.70; Siersza elektr. 0.26; Tepege 3.20; Chodorów 6.15; Synlykat koszykarski 0.14; Jaworzno (drobne) 25.50; Gazy zachodnie 3.90; Chybie 8.80; Węglówki 0.06; Nobel 1.95. (AW.)

GIELDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 29 lipca. Złoty 106.00; N. Jork 5.43 1/2; Londyn 23.87; Paryż 27.45; Wiedeń 0.7639; Praga 16.05; Włochy 23.50; Belgia 24.80; Budapeszt 0.69 1/2; Soja 3.90; Holandia 207.5/8; Chrystiana 73.50; Kopenhaga 87.75; Sztokholm 144.75; Hiszpania 72.5/8; Baka esz 2.35; Berlin 1.29; Belgia 6.45. (AW.)

GIELDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 29 lipca. Złoty 109.10—109.65; Warszawa 103.47—110.03; N. Jork 5.6855—5.7145; Londyn 25; Paryż 29.18—29.32. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 29 lipca. Zwyżka cen zagranicą spowodowała zwykłe cen zboża krajowego. Na giełdzie skromne obroty w życie nowego zbioru. Podaż słaba przy silnym popycie. Tendencja zwykłowa. Usposobienie czyni- wione.

Sprostowanie omyłki drukarskiej. W komunikacie Nr. 173 z 28 bm. zamiast „popyt przy znłkowej podaży”, opiewać ma: „popyt przy znłkowej podaży”. Żyto nowego zbioru 10.50—11.00. Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica 20.00—21.00; żyto 68/69 11.00—11.50; jęczmień browarniany 10.50—11.30; jęczmień pastewny 9.25—9.75; owies 11.50—12.50.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

Table with 3 columns: płaćć wczoraj za, złoto, srebro. Rows include 1 gr. czyst. kruszcu, 1 dolar, 1 dukat, 1 floren austr., 1 „ holend., 1 funt sterling, 1 korona austr., 1 „ skand., 1 marka niem., 1 rubel, 1 frank Unji łacińsk., 1 jen japoński, 1 talar Marji Teresy.

Dział Ekonomiczny.

Wiadomości gospodarcze.

Ulgę w zakresie ochrony wynalazków. Tegorocznym Targom Wschodnim, połączonym z I. Wystawą Polskiego Komitetu Wystaw rolniczych oraz Wystawie polskiej w Konstantynopolu, projektuje się udzielenia ulg w zakresie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych, na jakie zezwala art. 3, 8 i 115 ustaw o ochronie własności przemysłowej. Ochrona ta zabezpiecza wystawcę, publikującego swój wynalazek od utracenia praw do zgłoszenia się i uzyskania patentu, o ile zgłoszenie nastąpi w ciągu 6 miesięcy od daty wystawienia wynalazków lub wzoru na wystawie.

Notowania giełdowe.

Table with columns: Włów, 29 lipca. W TRANSAKCJACH BANKOWYCH: Dolar ef., N. Jork, Funt szterl., Frank szwajc., Frank franc., Kor. czeska, aust., Liry włoskie, Marka rent. DOLAR ef. W WOLNYM OBROTCIE: zł. 5.21.

Z giełdy lwowskiej

Lwów, 29 lipca.

Na wolnym rynku pieniężnym płacono dziś za ef. dolary 5.20 1/2 do 5.21. Fakt że nasz złoty jest bardzo wielką jednostką mieniczą prowadzi do objawu, że przedmiotem targu bywają różnice o kilka setnych grosza na dolarze.

Na giełdzie walutowo-dewizowej kursa na ogół utrzymane; duża podaź wypłaty na Londyn, co wpłynęło na obniżenie, natomiast pewne zainteresowanie N. Jorkiem. Wskutek ścisłu gotówkowego przy zbliżającym się ulimo, daje się zauważyć zwiększona podaź przy wstrzymywaniu się od kupna.

Po wczorajszym osłabieniu znowu wzmo-

wienie kursów akcyjnych. W papierach kotowanych dokonano większych transakcji w Browarach, Chodorowie, Chybie i Oikosach. W akcjach bankowych dała o broty Bankiem hipotecznym i przemysłowym. Natomiast akcje towarzystw handlowych są nadal „nie robione”. W akcjach niekotowanych dała się zauważyć również zwyżka. Gazy zwłaszcza zachodnie zyskały silnie na kursie, podobnie i Jaworzno. Wczoraj już zauważono ożywienie w Bruggerze i Elektrosamie trwa nadal. Z ciężkich papierów naszej giełdy wykazuje zarówno Schoen jak i Przeworsk. Liczne transakcje przy kursie zwykłym. Tendencja chwiej na, lecz zwyżkowa, popyt przewyższający podaź, usposobienie ożywione.

Table with columns: Wart. nomin., Dwid. 1923, 1924, Akcje, 29 lipca, 28 lipca, 25 lipca. Rows include Bank Związkowy, Bank hipoteczny, Bank handl. pozn., Bank Komerctal., Bank Małopolski, Bank powsz. kred., Bank Przemysłow., Bank Rolniczy, Bank Ziem. kred., Bank Zemeiny, Zw. Sp. Z. w Poz., Agrochemia, Bracia Biskupscy, Browary, Chodorów, Chybie, Cegielski, Cmiełów, Fabr. Lokomotyw, Gafota, Galicja, Górka, Karpalit, Krakus, Marynin, Niemojowski, Nitrat, Oikos, Parowozy, Pezet, Pocisk, Pokucie, Polska nafta, Polskie Tow. Bud., Potega, Rakszawa, Rohn Zieliński, Siersza elektr., Siersza gorn., Spół. Wydawnicza, Tehate, Tepege, Tespy, Trzebinia, Ursus, Zieleniewski, Impex, Polski Glob, Polbal, Polsot, Pohan, Wawel.

## OGŁOSZENIA

ARTYST. ZAKŁAD MALARSTWA  
SZYLDÓW I LAKIERNICTWA

OSOBNY DZIAŁ LAKIERNICZY. —  
WYPALANIE W PIECU GAZOWYM  
NA SPOSÓB ZAGRANICZNY TA-  
BLIC EMALJOW., NACZYŃ, KAS,  
KASETEK, ŁÓZEK I WSZELKICH  
URZĄDZEŃ DLA PP. LEKARZY.

3690

## FELIKS GALICIAŃSKI

BIURO: LWÓW, UL. BOIMÓW 4.  
PRACOWNIE: LEGIONÓW 1—3.

## — KUPNO I SPRZEDAŻ. —

OPASKI przeciw obwistości brzucha. Opaski przeciw  
obniżeniu żołądka. Opaski przeciw usunięciu ma-  
cicy itd. Bandaże zapobiegające doskonale najwięk-  
sze przepukliny, czyli ruptury. Prostotrzymyca  
przeciw garbieniu itd. Bandażysta Polaczek, Sam-  
bor, ilustr. katalogi darmo. 3997

## W wielkim wyborze

**Wanny** trwałe cynkowe, nasi-  
dówki, balje, wanienki,  
baniaki i wiadra wia-  
snego wyrobu najtaniej poleca **Wojciech**  
**ZAJĄC Ossolińskich 14.** 4086

KAMIENICE 2-piętrową półkomortową obok Poli  
techniki tanio sprzeda „Celeritas”, Jagiellońska 17.  
4124

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rosali Bourdon.  
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy,  
na żądanie fastrygię oraz Kurs kroja i szycia.

ASPARAGUS niezwykłej piękności, sprzedam praw-  
dziwemu amatorowi kwiatów, ul. Strzała 2 (sako-  
wiczka boczna) od godz. 17 do 19. 4168

## — MIESZKANIA. —

POSZUKUJE natychmiast we Lwowie mieszkania  
z 3-ch lub 2-ch pokojami i kuchnią. Czynną przedwo-  
jenną. Zgłoszenia: Wanda Soraniecka, Otylna.  
3809

POSZUKUJE 2—3 pokoi z kuchnią, w zamian dam 2  
pokoje z komfortem, przedpokój, łazienka, w po-  
bliżu Politechniki, ewentualnie z dopłatą. Zgło-  
szenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod  
„Bebe”. 4032

W PIĘKNEJ, górzysej okolicy, letnisko, z całym ur-  
ządzeniem 5 zł. dziennie. Wikł domowy obłoty. —  
Eliższa szczegóły, Lwów, Japońska 5, II p. u gospo-  
dyni. 4156

ZA 2 POKOJE z kuchnią lub 1 kuchnią większe 2  
letni czynsz z góry zastawia gospodarzowi bez po-  
średnictwa. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa”  
pod „Polak”. 4153

5-6 POKOJÓW w śródmieściu poszukuje, względnie za-  
mieni po dopłacie za posiadane trzy pokoje, Biuro  
inżynierskie „Tres”, Akademicka 10. 4163

## — WOLNE POSADY. —

POSZUKUJE nauczycielki młodej, inteligentnej, z do-  
skonałym językiem francuskim na wieś do dzieł-  
czynek. Konieczne podanie kwalifikacji, odpis swia-  
dectw i referencje przysłać proszę pod adresem:  
Amalia Łączyńska, Zaborz, p. Zielona koło Rawy  
Ruskiej. 4078

DOŚWIADCZONEJ wychowawczynie (chrześc.) dla 6-  
letniej dziewczynki poszukuje. Zgłoszenia: Piekarska  
11, I p. na lewo 10—11 przedpół. 4155

POSZUKIWANA akwizytor, dobrze się reprezentu-  
jąca do zbierania plastycznej reklamy na Targi  
Wschodnie. — Zgłoszenia osobiste do p. Paszkow-  
skiego, Motel George'a. 4164

## — POSADY POSZUKIWANE. —

ABSOLWENT politechniki poszukuje jakiegokolwiek  
zajęcia. — Zgłoszenia do Administracji pod „Ab-  
solwent”. 4125

BUCHALTER-KORESPONDENT z niemiecko-francu-  
sko-angielskim przyjmie zajęcie popołudniowe w  
poważnej firmie. Zgłoszenia do Administracji Słowa  
Polskiego pod „buchalter-bilansista”. 4113

## — RÓŻNE DONIESIENIA. —

KTO mi pożyczyci 5.000 dolarów na pierwszą hipotekę  
nowej kamienicy, temu odstąpię zaraz mieszkanie  
3—4 pokojami z całym komfortem przy głównej ulicy  
i przystanku tramwajowym. Zgłoszenia pod K. B.  
naste restante Przemysłowy. 4120

POSZUKUJE dzierżawy urzędzonego Pensionatu w  
Truskawcu na sezon 1925. Zgłoszenia pod 260.VI.  
Administracja. 4106

ZIEMIENIANIN poszukuje pożyczki 500—2000 dolarów na  
kilka miesięcy. Procent wadze umowy. Zabezpie-  
czenie hipoteczne wekslowe. Zgłoszenia pod „Prze-  
mysław Młynarski” p. r. Haliż. 4158

SPÓLNICZKI z lepszej sfery z 5.000 zł. do rozszerze-  
nia egzystującego interesu poszukuje. Dodam duży  
pokój. — Zgłoszenia pod: „Ziemianka” do Admini-  
stracji. 4157

SZUKAM towarzysza jazdy do Włoch. Połowa sier-  
nia. „Italia” Administracja. 4162

BIGGEST news! My little daughter Mary arrived from  
voyage. Details later. Terrifying appetite, radiant  
health. Be quiet, write! God bless you, girl. L. 4169

LM. 61405/24.  
IX.

## OGŁOSZENIE.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z dniem 1 sierpnia 1924. oddane zostaną do użytku publicznego łaźienki ludowe przy ul. Balonowej. Tusze otwarte w **poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty wyłącznie dla mężczyzn, w środy i piątki wyłącznie dla kobiet.** Wanny przez wszystkie dni tygodnia dla osób obojga płci.

## Ceny kąpiele wyciągają:

- a) tusz wspólny . . . . . 50 gr.  
b) „ w Kabinach . . . . . 70 „  
c) kąpiel w wannie . . . . . 1 zł.

W niedziele i święta rz.-kat. kąpiele nieczynne.

MAGISTRAT KRÓL. STOL. MIASTA LWOWA.

e Lwowie, dnia 25 lipca 1924.

JÓZEF NEUMAN mp.

## Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap Tarnopol, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót:

- 1) Odbudowa spalonego budynku na pomieszczenie urzędów wojskowych w Tarnopolu.
- 2) Budowa trzech komór gazowych w Tarnopolu, w Brzeżanach i w Złoczowie.
- 3) Budowa szopy na wozy w koszarach art. w Złoczowie.

Termin składania i otwarcia ofert 5. sierpnia b. r. godz. 12-ta w kancelarii Kierownictwa Rejonu w Tarnopolu.

Obowiązują zatwierdzone warunki ogólne przy przetargach wojskowych.

Ślepe kosztorysy otrzymać można za zwrotem kosztów w Kierownictwie. 4139

Tarnopol, dnia 20. lipca 1924 r.

Kier. Rej. Inż. i Sap.  
Tarnopol.

## WYSIEWKI HERBACIANE

z najlepszych gatunków herbat cejlońskich i chińskich  
poleca Handel herbaty i kawy

## Edmunda RIEDLA

LWÓW, ul. Rutowskiego 3. 4150

## Państwowe Zakłady Naftowe

Agencja we Lwowie, ulica Romanowicza 1. 13

Tel. Dyr. 248, Wydz. Handl. 328.

Obniżyły w tym miesiącu znacznie ceny wszystkich produktów naftowych i dostarczają cysternowo i beczkowo z Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych w Drohobyczu i beczkowo ze Składow:

**Naftę rafinowaną i silnopłomienną,  
Benzynę automobilową, lekką i średnią,  
Benzynę rolniczą, Olej gazowy,  
Oleje maszynowe rafinowane,  
Parafinę i świece.** 4160

Składy własne i zastępstwa w następujących miejscowościach:

Brody, Borysław, Borszczów, Buczacz, Cieszanów, Dolina, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Krasne ad Brody, Lwów, Mielec, Nisko, Oleśno, Przemysł, Podhajce, Przecław, Przeworsk, Rudki, Stryj, Sambor, Stary Sambor, Nowy Sącz, Skala, Skala nad Zbruczem, Tarnopol, Zbaraż.



## Bacność! Wymienite wyroby krajowe. Bacność!

Jeżeli chcecie mieć na deser smaczną i taną leguminę, to wypróbujcie i żądajcie wszędzie **ogólnie uznanej marki „LUBA”** Proszki na budyni różnych smaków. Cukier waniliowy i cytrynowy, Proszek na sos waniliowy, Lubomin (najdelikatniejsza mączka kukurydzowa, wyrabiana we własnych zakładach, do wyrobu wszelkich legumin, tortów, sosów, na pożywienie dla niemowląt itp.)

i najwyższego gatunku, wyrabiany z najczystszych surowców

PROSZEK DO PIECZYWA I CIASTA (drożdżowy)

— Do nabycia niemal we wszystkich składach spożywczych i drogerijnych. —

Przedstawicielstwo i składnica na Małopolskę Wschodnią, 3891

Tow. Akc. Hurtownia Kolonjalna Lwów, Kl. Tańskiej 3.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY dawn. G. Sinner Tow. Akc. LUBOŃ - POZNAŃ.

## Circa

500 ubrań męskich i chłopięcych  
około  
200 Ulstrów i Raglanów przejściowych

## dobrego kroju

w rozmaitych fasonach i kolorach, od średniej do najprzedniejszej jakości, poleca po cenach bardzo korzystnych

Mech. fabryka odzieży męskiej i dla chłopców. 4159

## Borowczyk i Peisert

Poznań, Stary Rynek 64/65. I. ptr.  
Telefon: 1194. Adr. Telegr. Texta.Na życzenie wysyłam cennik.  
Na sezon zimowy specjalność: J U P Y.

## NA RATY

bez podnoszenia cen

## Obuwie i Sandały

MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECIENNE —  
PRAKTYCZNE I LUKSUSOWE —  
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY BEZ  
DOBIJANIA PROCENTÓW —

## POLECA

„CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBOWIA”

## „HERA”

3659

Lwów, Rynek 34.

## Siewniki do nawozów

Westfalia.  
Siewniki do zboża, pługi,  
brony, młocarnie

## Syndykat Rolniczy

Spółka akcyjna w Krakowie

## Oddział Lwów

4028 pl. Marjacki 10.

## WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

## SUPERFOSFATÓW

po oryginalnych cenach fabrycznych bez  
jakichkolwiek podwyżek dostarcza

## MARJAN SZYF, KRAKÓW XXII.

Wyłączne przedstawicielstwo największych  
polskich fabryk, mianowicieChemiczna fabryka dawniej Karol Scharff  
i Ska S. A. w Bogucicach koło Ka-  
towic.Fabryka produktów chemicznych „Liban”  
S. A. w Podgórze.Zakłady przemysłowe „Strzemieszycze” S.  
A. w Ważawie.Poleca również po najniższych cenach:  
Tomasyne, siarczan amonu, saletrę chilijską  
i norweską, sole potasowe, wapno  
palone-mielone i nawozowe skaliste oraz  
miałkie. 4107

Zapytania załatwia się odtwrotnie.

## Prawdziwą i oryginalną

## Bajecę Dupuya

do zboża przed siewem

przeciw śnieci, murzu, rdzy i gryzoniom  
znaną od 55 lat jako najlepszą i po-  
wszechnie używaną poleca i wysyła  
natychmiast 4172

## Jan Sudhoff

magazyn farb

Lwów, Akademicka 1. 8.

A la Gieshünbler.

## DEWAJTIS

mineralna woda stołowa

Dostarcza zarząd dóbr PACYKÓW

POCZTA STANISŁAWÓW

ZASTĘPCA na Lwów

ROBERT GREBEL, Lwów, ASNYKA 3  
tel. 583.